Kuryer Poznański.

Nr. 134. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 14 czerwca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 13 czerwca.

Zbrodnia działa jak dżuma — zaraźliwie. Przykład nihilistów rosyjskich, którzy przestrachem i gwałtem dobijają się przeprowadzić reformy w caracie, pociągnął za sobą Fenian irlandzkich, którzy podobno z Ameryki wysłali ludzi swoich celem wysadzenia w powietrze gmachów rządowych. Swieży przykład tego rodzaju zamachu, jaki wymierzono na ratusz w Liverpool, tak opisują dzienniki:

Dnia 10 bm. krótko po godzinie 4 z rana ujrzeli konstablerzy dwóch ludzi stojących na stopniach ratusza a wyglądających bardzo podejrzanie. Niezadługo jeden z owych ludzi złożył przedmiot podobny do worka przy głównym wchodzie gmachu — poczém obaj się oddalili. Konstablerzy, przybywszy na miejsce, znaleźli rurę blaszaną, kilka stóp długą, z obu końców szczelnie zamkniętą, w grube płótno obwiniętą; konstabler energicznie pochwycił owę machinę, która widocznie zawierała materyał wybuchowy, i rzucił ją silnie na środek ulicy. Wybuch był znaczny, kilka szyb wyleciało z pobliskich domów, ale dom żaden uszkodzony nie został. Następnie puścili się konstablerzy w pogoń za złoczyńcami i schwycili jednego z nich zaraz na przyległéj ulicy, drugiego zaś zmoczonego do suchéj nitki wyciągnęli z kanału, w który był wskoczył celem ujścia pogoni. Nazywają się oni Msr. Kevitt i Barton Roberts, a papiery znalezione przy nich mają dowodzić, że obaj są Fenianami, i że zamach ten stoi w związku z zamiarem wysadzenia w powietrze gmachu policyi. Obaj mieli przy sobie rewolwery, lecz nie stawiali oporu przy pojmaniu. Obaj też są Irlandczykami, a jeden niedawno powrócił z Ameryki.

W związku z tym faktem jest telegram nowojorski, donoszący o rozmowie, jaką korespondent dziennika Odonovan miał z Fenianem Rossą dnia 10 b. m. Rossa zaprzeczył, iżby zamach liverpoolski miał nastąpić z rozkazu Fenian, chociaż przyznawał, że tego rodzaju zamachy zgodne są z duchem, ożywiającym organizacyą feniańską. Rossa dodał, że zniszczenie angielskiéj szalupy Doterel nastąpiło w skutek materyałów wybuchowych, jakie w znacznéj ilości na pokład [illegible] wadzono, i że kilku Irlandczyków, służących na okrętach angielskich, przyrzekło uczynić to samo. — Są to bardzo smutne wypadki, które zdolne są tylko zaszkodzić sprawie irlandzkiéj i skompromitować ją w oczach życzliwych Irlandyi ludzi. Policya w Chester otrzymała rzeczywiście zawiadomienie z Ameryki, że Fenianie także przebywający wysłali swych ajentów do Anglii z rozkazem, aby niszczyli gmachy publiczne. Rząd coraz surowszych chwyta się w Irlandyi środków; i tak władze dublińskie zakazały odbywać dalszych wieców agraryjnych, a Times radzi, aby gwałt gwałtem odparto. Irlandczycy powinni oświadczyć, że z ludźmi tego rodzaju, jak niszczyciele gmachów publicznych, nie mają nic wspólnego.

W ostatniéj chwili dochodzi nas w téj sprawie następujący telegram:

Londyn, 13 czerwca. W Liverpool usiłowano uwolnić z więzienia te indywidua, które chciały ratusz w powietrze wysadzić. — Około 300 mężów udało się ku więzieniu, ale władze wcześnie ostrzeżone, obsadziły więzienie zbrojnymi ludźmi. Tłum rozbiegł się, spostrzegłszy przygotowania te i zbrojnych ludzi.

We Francyi coś się przygotowuje. Gambetta, poniósłszy klęskę w senacie i nie mogąc przeprowadzić zmiany ordynacyi wyborczéj, pcha rząd do szybkiego rozwiązania Izby i podjęcia wcześniéj nowych wyborów. Bardoux stawił w biurze lewicy wniosek, aby nowe wybory nastąpiły dnia 17 lipca i zyskał poparcie t. zw. Union républ., postępowéj części lewicy i skrajnych republikanów, natomiast t. zw. właściwa lewica i lewe centrum, reprezentujące żywioły nieco umiarkowane, oświadczyły, iż sprawa ta zaskoczyła ich za nagle i że pragną nad nią się zastanowić. Gabinet nie ma nic przeciwko temu i jest gotów zastósować się do woli dyktatora, jeżeli Izba poprze jego rozkaz. Jest jednakże wątpliwość, czy sztuczka ta uda się Gambecie, a ostatni telegram paryzki donosi, że wniosek p. Bardoux w parlamentarnych sferach nie jest popularny, a mianowicie wzgląd na potrzebę uchwalenia budżetu przed rozejściem się Izby jest decydujący. Komisya budżetowa zapowiada na czwartek obrady nad budżetem.

Angielska Izba niższa odbyła w dniu 11 bm. posiedzenie, na którém wśród elektrycznego oświetlenia (po raz pierwszy — na próbę) poseł Vowler przemawiał przeciw wnioskowi o przymusowéj dziedziczności ziemi, a oświadczył się za wolnością sprzedawania i kupowania własności ziemskiéj. Prezes gabinetu Gladstone odpowiedział, że podziela zdanie Vowlera jako człowiek prywatny, że jednakże jako minister nie może się za jego zdaniem oświadczyć, ponieważ sprawa ta nie jest wyjaśnioną i praktycznie dojrzałą. Decyzyą odroczono, ponieważ Izba nie była w komplecie.

W komisyi wojskowéj, która czuwać będzie przy tradycyi dotychczasowych tureckich dzierżaw na rzecz Grecyi zamianowała Rosya głównym reprezentantem swoim pułkownika Filipowa. — W Bukareszcie wysłała większość obu Izb, do któréj się i gabinet przyłączył, do znanego przywódzcy partyi liberalnéj, Jana Bratiano adres, w którym go proszą, aby cofnął podanie swoje o dymisyą jako senator — i aby pozostał nadal przywódzcą liberalnéj partyi. Deputacya z 5 senatorów i 2 posłów złożona wręczyła panu Bratiano adres ten w jego dobrach pod Pitest.

Z Carogrodu, zkąd tylko słyszymy o notach dyplomatycznych, komisyach, o sułtańskich dyplomacyach i sułtańskich długach — dochodzi nas też raz wiadomość nieco realniejsza. — Oto Jego Sułtańska Mość wydał irade pozwalające podjąć wybór ormiańskiego patryarchy w miejsce J. E. Kardynała Hassuna. Prawdopodobnym następcą tego znakomitego męża będzie Arcybiskup Azarian.

---

* **Jego Eminencya** Najdostojniejszy ks. Kardyna Prymas przesłał na telegram wysłany z wieca poznańskiego następującą odpowiedź:

Rzym, 4 czerwca 1881.

Wielmożny Panie!

Pospieszam zawiadomić Wgo Pana, że odczytałem wczoraj Ojcu św. telegram z dnia 3 b. m. przesłany w imieniu wieca zebranego w Poznaniu i że wiadomości w nim zawarte, jako też uczucia przez wiecowników wyrażone wielce miłemi były Jego Swiątobliwości. Ojciec św. z pociechą oglądać będzie polskich pątników, którzy się wybierają do Rzymu na wielką słowiańską pielgrzymkę i tak im, jak wiecownikom, oraz przewodniczącym wiecowi Apostolskie błogosławieństwo łaskawie przesyła.

Ja zaś z méj strony dołączam serdeczne podziękowanie za otrzymane nowe zapewnienie miłości przez wiecowników zapowiedziane i z wyrazem rzetelnego szacunku pozostaje Wgo Pana

unizonym sługą
† Mieczysław
Kardynał-Arcybiskup.

WW. PP. Buchowski i Stablewski na ręce pierwszego.

Mowa Ojca św. do Hiszpanów.

Do pielgrzymów hiszpańskich, pomiędzy którymi znajdowali się oprócz księdza Biskupa barcelońskiego msgr. Józef Marya de Urquinaona y Bidot i wielu duchownych z dyeczyi barcelońskiéj i walenckiéj, także [illegible] wéj Izabeli, margrabia di Duo, kawaler Don Raymondo de Valls, wielu członków stowarzyszenia katolickiéj młodzieży barcelońskiéj z swym prezydentem — przemówił Ojciec św. jak następuje:

„Oto już po raz drugi mamy słodką pociechę widzenia pielgrzymów hiszpańskich, pociechę, jakiéj doznał już kilkakrotnie przedtem wielkiéj pamięci poprzednik Nasz Pius IX, a głównie wtedy, kiedy przed kilku laty w bardzo wielkiéj liczbie przyjmował Was w świątyni watykańskiéj i odbierał uroczyste hołdy przywiązania i miłości.

I w rzeczy samej widok to budujący i pocieszający, kiedy się patrzy, jak rośnie i szerzy się wśród ludów katolickich ów duch, który katolików prowadzi do Rzymu papieskiego, aby w osobie rzymskiego papieża uczcić następcę św. Piotra i Namiestnika Jezusa Chrystusa, i aby u grobu świętych Apostołów szukać utwierdzenia w wierze swojéj — i siły do mężnego trwania w twardych i przykrych walkach, jakie staczać są zniewoleni.

Oto już różne gromady pielgrzymów przyszły tu do Nas w tym roku z różnych stron Włoch, przybyli potém Francuzi i Niemcy; dziś przychodzi katolicka Hiszpania, a przygotowują się inne jeszcze pielgrzymki, a mianowicie ludów słowiańskich. Ten ruch wszystkich ludów katolickich ku Rzymowi dowodzi, jak żywą wszędzie i czynną jest wiara św. i sprawia, że w cudowny sposób w oczy wszystkim bije świetny blask pięknéj prerogatywy jedności Kościoła, a dla rodzaju ludzkiego piękną jest na przyszłość zapowiedzią i wróżbą. I dla tego to w czasach tak burzliwych jak dzisiejszych, w których tak przewrotność doktryn, jako też wyuzdanie namiętności, oraz uwielbianie zgubnych zamysłów wielce zakłócają spokój społecznego życia, i w których same podstawy są wstrząśnięte, w takich czasach nie można znaleść bezpieczniejszego schronienia nad to, jakie daje Kościół, który jest wiernym stróżem wiecznych zasad prawdy i sprawiedliwości — a któremu boski Założyciel w nieomylnéj obietnicy zapewnił bezpieczeństwo bytu aż do końca wieków. To też z tego powodu do Kościoła i najwyższéj powagi jego w czasach niedoli zwracały się ludy jakby do jaśniejącéj latarni morskiéj, jakby do bezpiecznego portu i skały zbawienia.

Wasza Hiszpania katolicka jak nie pozostawała nigdy po za innemi ludami w przywiązaniu i miłości do Stolicy św. i Namiestnika Chrystusa, tak też nie pozostawała nigdy po za innymi w korzystaniu ze szczególnych dobrodziejstw, jakie z Kościoła spływają na wierne mu ludy. Już od pierwszych wieków chrześciaństwa rozszerzyła się za staraniem Stolicy Apostolskiéj w różnych stronach Hiszpanii wiara św. a z nią nieocenione dobra, jakie z wiary spływają.

A kiedy herezya aryańska usiłowała zagnieździć się w Hiszpanii, chwalebne zabiegi naszych poprzedników Pelagiusza i Grzegorza Wielkiego, złączone z zabiegami Waszego Leandra i innych znakomitych Biskupów, przyczyniły się do zachowania wiary w całéj nieskażoności i czystości. W następnych czasach żadna siła ludzka nie była zdolna wydrzeć Hiszpanii tego drogocennego skarbu, z którego czerpie siłę, wielkość i pomyślność: przed pobożnością i świętą odwagą jéj królów katolickich ustąpić musiała nawet dzika potęga Maurów.

To tradycyjne przywiązanie do wiary katolickiéj i do Stolicy Apostolskiéj trwa jeszcze w Was ukochani Synowie — a pięknym tego i świetnym dowodem w roku zeszłym były z nadzwyczajną okazałością święcone w Aragonii i Katalonii wielkie uroczystości na cześć Najśw. Panny z Pilar i Monserrato.

Myśmy dowiadywali się ze szczególną radością o nadzwyczajnéj liczbie pątników, którzy przybywali do tych słynnych miejsc cudownych i o wielkiéj pobożności, jaką byli przejęci; — radowały nas też dowody posłuszeństwa i objawy żywéj radości, z jaką wszędzie przyjmowano Naszego reprezentanta, Nuncyusza Apostolskiego w Madrycie, który tam dotąd był przybył. My Wam wdzięczni jesteśmy za to, i jako cenną pamiątkę owych uroczystości, zachowujemy srebrną statuę, jaką nam przysłano w darze od Najśw. Panny w Monserrato. Tego tradycyjnego przywiązania Waszego do wiary i do Papieży, dajecie i dzisiaj nowy dowód Wy, którzyście w pielgrzymce do Rzymu przybyli, aby się ściśléj z nami połączyć — i którzy oto przed chwilą z takim zapałem daliście wyraz Waszych uczuć posłuszeństwa, okazując się tak głęboko przejęci bolesném i najtrudniejszém położeniem, w jakiem we własnéj swéj Stolicy znajduje się Namiestnik Jezusa Chrystusa.

Idźcie daléj ukochani Synowie tą samą drogą, — strzeżcie gorliwie bogatych darów pobożności i wiary, jakiemi Nieba Was obdarzyły — i okazujcie się zawsze godnymi Ojców Waszych synami. Jako jesteście złączeni w jedności wiary, tak też bądźcie wszyscy zjednoczeni i zgodni w czynie i oprzyjcie się złemu, co w gwałtownym zbliża się pochodzie, usiłując porwać ze sobą rodzinę i społeczeństwo, walczcie w obronie świętych zasad religijnych i bądźcie pewni, że w ten sposób przyczynicie się dzielnie do świetności i pomyślności Ojczyzny Waszéj.

Niech Was do tego umocni apostolskie błogosławieństwo itd.

Benedictio Dei etc.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Od szanownego księdza Stojałowskiego odbieramy pismo następujące:

Do dnia 9 czerwca zgłosiły się z chęcią wzięcia udziału w pielgrzymce następujące osoby: 1. ks. prob. Jastrzębski z Ottyni, 2. ks. Zgrzebny z Medyni. 3. Ign. Podolski, 4. Szymon Moczysłowski ze Lwowa, 5. Felicya Turlej z Szyku, 6. Sylwester Molenda z Karwiny, 7. Jan Gaza Jawiszowiec, 8. Michał, 9, Adam, 10. Józef Kurudzowie, 11. Józef Lachocki, 12. Jerzy Piotrowski, 13. Włodzim. Kropilnicki z Nowego Solońca na Bukowinie, 14. ks. Ant. Opidowicz, pleban z Sułkowic. 15. Winc. Trojanowski, c. k. zarządzca w Bolechowie, 16. Stępek Józef, młynarz z Haczowic, 17. ks. Mazurkiewicz z Oleśna, Dąbrowa, 18. Ant. Tomaszewski z Michałówki, 19. Szym. Bublewicz z Michałówki, 20. ks. Jan Gruszka, prob. z Krzeszowa, 21. Seweryn Buczyński z Bratkowic p. Stryj, 22. ks. Tom. Mach z Majdanu, 23. ks. Kolbuszowicz, 24. ks. Jan Szałuj, prob. i kanonik Bóbrki, 25. ks. Ludwik Jastrzębski, kan. i prob. w Kombozni, 26. ks. T. Kerduba z Nazajowa, 27. Szym. Jezuita z Pietrzyjowéj p. Kopczyce, 28. ks. Maciéj Hebda ze Sieniawy, 29. Maciéj Kolt z Tarnowa, 30. Mich. Panków z Uhornik, 31. Karmelita ze Zakrzewa p. Ottynia, 32 ks. Kruskiewicz z Dobromila, 33. Brat Kapucyn Kaź. Gąsior z Oleska, 34. ks. Walenta ze Złotnik, 35. Stręcicki ze Zółdec p, Kulików, 36. Jan Maurer z Trzesówki p. Kolbuszewa, 37. Jan Biernat ze Zwertowa, 38. ks, Słowikowski ze Sokolnik p. Lwów, 39. ks. Franc. Wolff z Krzęcina p. Skawina, 40. ks. Pronner ze Suchéj, 41. Winc. Skybicki z Pętlikowic star. p. Barysz, 42. Wawrz. Byk z Barysza, 43. ks. Słotwiński ze Stubnia p. Medyka, 44. Faust. Nowosielecki z Kuźmina p. Tyrnawa woł, 45. ks. Jan Grabowiński z Horożanny mał. p. Mikołojów, 46. ks. Kowalski z Brodów, 47. Ludw. Tyszkowski z Tarnopola, 48. Stan. Lewicki z Lwowa, 49. Pelagia Lipowska ze Lwowa, 50. Łuc. Lipiński z Nowego Sącza, 51. Józ. Prus Jabłonowski, 52. hr. Henr. Łączyński, 53. hr. Miecz. Borkowski, 54. Jerzy Dunin Borkowski, 55. ks. prałat Solecki. — Spis ten nie obejmuje tych, którzy się w Krakowie zgłosili, a oprócz tego jest jeszcze spodziewanych dwadzieścia kilka osób, których nazwiska późniéj podane będą.

Mając od komitetu polecenie starania się o ułatwienie spraw kolejowych, bardzo upraszam ze względu na krótki już czas do dnia wyjazdu — o jak najrychlejsze zgłaszanie się i nadsyłanie pieniędzy na koszta podróży, które wedle dawniejszego ogłoszenia wynoszą: III klasa 54 złr., II klasa 80 złr., I klasa 108 złr. z Krakowa do Rzymu i na powrót. — Dodać muszę ważną wiadomość, że wedle otrzymanego doniesienia z Rzymu, włoskie koleje także objawiły gotowość do uczynienia ułatwień, a nawet do dania osobnego pociągu, więc i ci, którzy morzem jechać nie mogą, niechby raczyli rychło powiadomić komitet, czy wspólnie do Nabreziny pojadą którędy ztamtąd jechać sobie życzą. Na koszt wspólnéj podróży do Nabreziny i napowrót składać należy III kl. 26 zlr., za II kl. 40 zlr. — Szczegółowy program podróży — niebawem zostanie ułożony i ogłoszony; przedtém jednak musi komitet wiedzieć pewnie, ile osób w téj pielgrzymce udział weźmie, proszę zatém najpóźniéj do 18 bm. o zgłoszenie się i pieniądze na koszta podróży nadesłać.

Lwów, 9 czerwca 1881.

Ks. Stanisław Stojałowski,
Redakcya Wieńca.

Z powodu uroczystości św. Cyryla i Metodego panuje ogromny ruch między Słowianami Przedlitawii i Węgier. Biskupi czescy i morawscy, to samo i świeckie towarzystwa i jednostki Czech i Morawy zachęcają do jak najliczniejszego udziału w pielgrzymce i do składek na nią.

Encyklika papiezka „Grande munus“ będzie w Pradze wydrukowaną w łacińskim i we wszystkich słowiańskich językach i pielgrzymom rozdaną. Słowiańskie Towarzystwo śpiewu męzkiego we Wiedniu weźmie w dzień św. Cyryla i Metodego udział w nabożeństwie u św. Anny i wyszle telegram w języku starosłowiańskim do Rzymu. To samo uczyni akademickie Stowarzyszenie „Slovenia“ (Słowieńcy) we Wiedniu, ale dołączając i łacińskie tłumaczenie telegramu.

Ogromne przygotowania czynią też i Słowacy; na czele ich pielgrzymki staną słynni patryoci Zavodnik i Sasinek.

Prezes akademii południowo-słowiańskiéj w Zagrzebiu, ks. kanonik Racki, rozesłał następujący okólnik: „My Kroaci i Slawońcy będziemy tworzyli jednę swoję grupę pod nazwą: „katolicy południowo-słowiańscy.“ Ojcu św. wręczymy adres kroacki z tłómaczeniem łacińskiém. Prócz tego przybędziemy ze wspólnym adresem w języku starosłowiańskim, także z tłumaczeniem łacińskiém. Zdaje się nam, że adres ten podpiszą prezydenci pojedyńczych komitetów słowiańskich: Czechów, Polaków, Kroatów, Słowieńców i tam daléj.“

Tym sposobem uwydatnionąby została jedność Słowian w Kościele katolickim a oraz odrębność każdego z osobna narodu słowiańskiego.

Godném uwagi jest, że na Morawie zarządzono składki z powodu uroczystości św. Cyryla i Metodego, których dochód ma być Ojcu św. doręczony na misye katolickie w Bułgaryi. Fakt ten ma nie dla tego znaczenie, że misye te w Bułgaryi stoją pracą i poświęceniem Polaków, bo OO. Zmartwychwstańców, ale dla tego, że jest manifestacyą niejako polityczną ze strony Morawców przeciw Rosyi, która poparła dawniéj [illegible] żność Bułgarów prawosławnych do usamowolniéj daleko od patryarchy carogrodzkiego, aby tam [illegible] się rosyjski; a głównie dla tego, że stawi [illegible] korzenić wpływ [illegible] umysłowego katolicyzm jako [illegible] Słowianom bałkańskim. W istocie np. w Bośnii katolicy niesłychanie wyżéj stoją od prawosławnych braci swoich.

Teorya słowianofilstwa rosyjskiego.

(Według źródeł tego stronnictwa).

Wobec faktu, że ster rządów w Rosyi spoczywa teraz w ręku stronnictwa słowianofilów, którego widomemi głowami są: nowy minister spraw wewnętrznych jenerał Ignatiew i doradźca cara, ober-prokurator „św. synodu“ Pobiedonoscew, pozakulisowymi zaś kierownikami ich polityki pp. Aksakow i Katkow, — ciekawą i do najwyższego stopnia zajmującą wydaje nam się rzeczą, mieć jasne pojęcie o tém, czém jest teorya słowianofilów w zastósowaniu do polityki rosyjskiéj wewnętrznéj, tembardziéj, że mamy dotychczas o téj teoryi niedokładne i niezupełne wyobrażenie, bo przedstawia się nam ona w jakichś mglistych zarysach, którym brak ścisłych i wyraźnych konturów.

Otóż jesteśmy dziś w stanie zapełnić tę lukę wyczerpująco przez przytoczenie z najczystszego słowianofilskiego źródła dokładniejszych zarysów doktryny tego stronnictwa. Jeden bowiem z jego najwybitniejszych przedstawicieli, mianowicie p. Aksakow, w ostatnich numerach swojego czasopisma Ruś, podaje przedruk bardzo ciekawego dokumentu, rzucającego jaskrawe światło na tę rzecz. Jest to memoryał, podany w roku 1855 carowi Aleksandrowi II. przez zmarłego przed kilku laty brata teraźniejszego redaktora Rusi, K. Aksakowa p. n. „Zapiska o wewnętrznèm położeniu Rosyi,“ w którym to dokumencie, obok poglądów słowianofilów na historyczną przeszłość Rosyi, znajdujemy bogaty materyał do charakterystyki ich doktryny i ich ideału: jakiem ma być polityczne urządzenie Rosyi.

Podstawą zasadniczą teoryi słowianofilów w zastósowaniu do polityki państwowéj, jest pojęcie: że naród rosyjski jest narodem „niesamorządczym,“ t. j. nie dążącym do zdobycia władzy, nie pragnącym dla siebie politycznych praw i niemającym w sobie żadnych nawet zarodków ambicyi samorządczéj. Legenda o powołaniu przez lud Waragów na opróżnione trony kniaże, charakteryzująca niby pogląd narodu rosyjkiego na genezę władzy carów, wspomnienia historyczne z r. 1612, zupełny brak w przeszłości Rosyi ruchów ludowych przeciw władzy samodzierczéj a na korzyść praw politycznych narodu, sam nawet bunt Pugaczewa, jedyny w Rosyi ruch ludowy, podjęty nie w innym celu, tylko w obronie legalnych praw Piotra Fiedorowicza, — oto są historyczne dowody, na których wspiera K. Aksakow twierdzenie swe o usposobieniach narodu rosyjskiego, a które dopełnia następującym wywodem z historyi „raskolników“ (starowierców) rosyjskich: „Wiadomo, że „raskoł“ (t. j. sekciarstwo) gnieździ się pomiędzy ludem prostym, między chłopami, mieszczanami i kupcami. Sekciarstwo stanowi w Rosyi olbrzymią siłę, bo składa się z adeptów niezmiernie licznych, bogatych i rozrzuconych po całéj, ogromnéj przestrzeni kraju. Tymczasem sekciarze nasi nigdy nie stanowili, i dziś nie stanowią żadnéj siły politycznéj. A zdawałoby się, że taka potęga milionowa liczebnie i milionowa pieniężnie powinnaby ją stanowi

W Anglii n. p. stałoby się to niezawodnie. — U nas sekciarze są sekciarzami, niczém więcéj i nie chcą wcale stanowić siły politycznéj.“

Naród rosyjski zupełnie się odosobnia od żywiołów państwowych, rządzących, pozostawiając chętnie zupełną władzę rządzenia — rządowi, który w pojęciach narodu powinien być obroną kraju, nie celem zadowolenia ambicyi osobistych. Przy zupełném niemięszaniu się narodu w sprawy rządu, — władza państwowa — powiada autor memoryału — powinna być nieograniczoną. Dla siebie naród jednego tylko pragnie: życia i swobody moralnie społecznéj (?)

„Uznając państwową władzę nieograniczoną — są słowa memoryału — Rosyanin pragnie zatrzymać dla siebie zupełną niezależność ducha, sumienia, myśli. — Skoro zaś ma świadomość téj niezależności moralnéj, Rosyanin rozumuje słusznie, że już przez to samo nie jest niewolnikiem, lecz człowiekiem wolnym. Władza monarchiczna nieograniczona w pojęciu Rosyan nie jest wrogiem i przeciwnikiem, lecz przyjacielem i obrońcą wolności, wolności duchowéj, prawdziwéj, objawiającéj się w otwarcie wyrażonych opiniach.“

Tym sposobem, według poglądów słowianofilów. Rosya uosabia w sobie dwie strony: Państwo i „Ziemię“, ale stosunki wzajemne tych stron zupełnie są różne od tych, jakie się złożyły i ustaliły na Zachodzie, a mianowicie: wzajemny stosunek rządu z narodem, państwa z „ziemią“, jest przedewszystkiém stosunkiem... (brak nam właściwego wyrazu, więc przepolszczamy wyraz rosyjski) „wzajemnego nie mięszania się.“ czyli nie wchodzenia sobie w drogę. Naród nie mięsza się w sprawy rządu, w porządek i środki rządzenia, rząd nie mięsza się w życie wewnętrzne narodu, nie każe mu żyć przymusowo, według narzuconych przez państwo przepisów. To jest strona stosunku bierna. Strona zaś czynna w tém się wyraża, że państwo ma obowiązek być obroną narodu, troskać się ułatwianiem mu warunków życia, opiekować się jego bezpieczeństwem zewnętrznem, i dostarczać mu środków, aby rozkwitał wśród niego dobrobyt, i „aby on mógł manifestować swoje znaczenie wśród innych narodów i dopełniać swojego posłannictwa moralnego na ziemi.“

„Nie ma wątpliwości — powiada w inném miejscu K. Aksakow — że rząd istnieje dla narodu, a nie naród dla rządu.“ „Zrozumiawszy to sumiennie, rząd nie targnie się nigdy na samodzielność życia narodowego i narodowego ducha.“

Strona czynna obowiązków narodu względem państwa w tém się zawiera, że naród powinien dostarczać państwu środków wszelkich, tak osobistych jak i materyalnych, potrzebnych dla urzeczywistnienia zadań państwa. Jest to obowiązek podwładnego względem zwierzchnika. Ale naród rosyjski, acz „niepolityczny“, według teoryi słowianofilów, powinien mieć jeszcze inny, wyższy i samodzielny stosnnek z państwem, stosunek taki, w którym państwo styka się z narodem bezpośrednio. Taki stosunek niemającego władzy narodu z obleczoném w cały majestat władzy i potęgi państwem, ma jedyny organ, a tym jest opinia publiczna, siła wyłącznie moralna, [illegible] wszelkiemu zewnętrznemu żywiołowi przymusu. [illegible] publicznéj, wyrażanéj głośno i jawnie, państwo W opinii zwierciedle, czego pragnie naród, jak rozwidzi jak w [illegible]aczenie w rodzinie innych narodów, jakie zumie swoje zn[illegible] a więc, co państwo powinno mieć są ideały moralne, [illegible] swoje zadanie zgodnie z duna względzie, aby spełnić swoje zadanie zgodnie z duchem narodu.

W jakiéj zaś formie ta idealna „opinia publiczna“ ma się objawiać? nauczy nas o tém dalszy ciąg memoryału K. Aksakowa, który nie został jeszcze ogłoszony.

Usiłowaliśmy o ile możności wyraźnie streścić zasady teoryi słowianofilskich, według obszernéj „zapiski“. Jeżeliśmy zaś nie zupełnie dobrze wywiązali się z tego, to — śmiemy twierdzić — jest już nie naszą, lecz autora winą, który w ogóle zdaje się być więcéj empirykiem, niż panem swojego przedmiotu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 11 czerwca.

(=) Posłowie nasi w reichsracie austryackim z niczém wrócili do kraju, chyba z niektóremi ciężarami podatkowemi, których brzemienia kraj ongi tak bogaty, jak Galicya, nie uczuje, chętnie ponosząc je dla zachowania mocno zachwianéj solidarności prawicy parlamentarnéj w popieraniu gabinetu hr. Taaffego. I nie powiem, iżby wśród okoliczności, jak się ukształtowały w czasie od zebrania się nowéj Izby poselskiéj w jesieni roku 1879, taki skutek blisko dwuletniéj walki parlamentarnéj, połączonéj z niebywałém przez wrogów i poczęści przez „przyjaciół“ także z niesławianiem imienia polskiego, mógł kogokolwiek zadziwić. Jest to bowiem naturalny skutek pierworodnego grzechu naszego Koła poselskiego, że zaraz na początku tej kampanii parlamentarnéj, samo nie wiedząc dobrze, jak się stało, związało się ścisłym sojuszem z Czechami i konserwatystami niemieckimi, zamiast, jak przed pierwszém zebraniem się Izby wszyscy mniemali, jak się spodziewał gabinet, a podobno i sam cesarz, stanąć sobie na uboczu jako stronnictwo pośrednie, o którego względy byłyby musiały starać się dwa drugie na zabój z sobą zwaśnione wielkie obozy parlamentarne, o którego względy sam także gabinet byłby musiał dopiero się starać. Koło nasze byłoby w ten sposób nie tylko dla siebie wygodniejsze, lecz i dla kraju pożyteczniejsze zajęło stanowisko, a nadto całéj Austryi także, wszystkim stronnictwom, większą oddało przysługę. Ale stało się; stwierdziwszy na nowo dawne przekonanie moje i wielu innych, Polaków i nie Polaków, mężów stanu i prostych posłów, w rekryminacye na nic nie przydatne zapuszczać się nie myślę.

Sytuacya, jaka się wywiązała w skutek niezajęcia przez nasze Koło poselskie owego stanowiska decydującego i miarkującego, w ostatnim właśnie czasie tak się zaostrzyła, że rząd z kilkoma bardzo ważnemi projektami, mozolnie przeprowadzonemi w Izbie poselskiéj, osiadł na piasku, gdy Izba wyższa o nich powziąć miała swe uchwały. Nie było widoków przeprowadzenia ich w tym senacie teraz przynajmniéj, i tak rząd w ostatniéj chwili musiał zrezygnować z wprowadzenia ich w życie już podczas wakacyi parlamentarnych i odroczyć wszystko ad feliciora tempora. Jedna tylko ustawa o ogólnéj sumie podatku gruntowego stanowi wielkie zwycięztwo rządu, tak wielkie, że dla samego rządu przynajmniéj zupełnie zrównoważa ono mojém zdaniem porażkę, do któréj rząd sam się przyznał, odraczając do jesieni ustawę o podatku budynkowym, ustawę o nabyciu wielkiéj kolei imienia cesarzowéj Elżbiety (inaczéj Zachodnią zwanéj) na rzecz skarbu, ustawy o wybudowaniu kolei Podkarpackiéj i ustawy o podziale uniwersytetu praskiego na niemiecki i czeski.

Że rząd nie mógł nawet przyjąć teraz bataliu w Izbie wyższéj o rzeczone ustawy, nie trzeba tego zwalać na karb niadołężności i inercyi konserwatystów — jeśli w ogóle nazwa ta jest trafna na oznaczenie ministeryalnych w przeciwstawieniu do nieministeryalnych członków Izby wyższéj. Ta niedołężność „konserwatystów“ jest faktem wcale nie nowym, jest to, że tak powiem, czynnik stały, z którym wśród wszelakich okoliczności liczyć się trzeba. I zaprawdę smutne byłoby to zwycięztwo, gdyby rząd owe ustawy zdołał był przeprowadzić tylko dzięki większéj wytrwałości „konserwatystów“, którzy strąbieni jakby na alarm wytrwać otóż nie potrafili, z wyjątkiem Polaków. Porażkę rządu i stronnictw interesowanych przypisać należy ot właśnie tylko zaostrzonéj sytuacyi, któréj nie dopuścić do takiego ukształtowania się było dawniéj, chociaż teraz już nie jest, w mocy naszego Koła poselskiego.

Zresztą z wymienionych powyżéj ustaw dwie tylko rzeczywiście są narażone na szwank przez niedoprowadzenie ich w chwili obecnéj do skutku, mianowicie te, w których tylko rząd bezpośrednio jest interesowany, tj. ustawa o podatku budynkowym i ustawa o nabyciu kolei zachodniéj na rzecz skarbu. Co się zaś tyczy wybudowania kolei podkarpackiéj i podziału uniwersytetu pragskiego, sprawy te doznają tylko zwłoki o kilka miesięcy, acz dla stron interesowanych bardzo nieprzyjemnéj. W tych dwu sprawach opozycya w Izbie wyższéj nie byłaby pewnie była zbyt niebezpieczna, ale gdyby dla nich odroczenie Rady państwa było nastąpiło dopiéro późniéj, wtedy téż byłyby stanęły na porządku dziennym tamte dwie pierwsze ustawy, a te byłyby przy nieobecności opieszałych i wygodnych „konserwatystów“ upadły i rząd w miejsce dobrowolnie przyjętéj porażki byłby poniósł wielką klęskę. Dla tego to trzeba było odroczyć Radę państwa. Dla ustawy o kolei podkarpackiéj był nawet już naznaczony dzień 13 b. m. jako dzień obrad Izby wyższéj, ale rząd zawczasu jeszcze, acz w ostatniéj dopiéro chwili, spostrzegł, co mu grozi z przedłużenia sesyi, i tak przyszło do niespodzianego odroczenia jéj.

Koléj podkarpacka miała już w lecie być rozpoczęta. Wobec odroczenia rząd każe teraz czynić tylko prace i studya przygotowawcze, a spodziewać się godzi, że każe je czynić tak, aby, skoro po uchwaleniu ustawy sama budowa się rozpocznie, tém raźniéj téż już postępować mogła.

Co się tyczy uniwersytetu pragskiego, Izba wyższa, nie uchwalając jeszcze ustawy, zapewniła rządowi absolutoryum co do wydatków, jakie rząd łożyć będzie na wykonanie swych rozporządzeń administracyjnych w duchu przyszłéj ustawy. Dziennikom tutejszym zdaje się, że rząd może przeto wprowadzić już w życie oddzielony od uniwersytetu niemieckiego uniwersytet czeski. Tymczasem tak nie jest, i słusznie donosi pragska Politik, że wprowadzenie uniwersytetu czeskiego opóźni się o kilka miesięcy. Rząd bowiem pojmuje zapewnione sobie z góry absolutoryum tylko w ten sposób, że wolno mu czynić wydatki na zewnętrzne urządzenia, jakich wymaga podział uniwersytetu pragskiego, a więc może budować, może odgradzać sale i kurytarze niemieckie od czeskich, może zakupować sprzęty i środki naukowe, słowem może urządzić lokalności tak, że będą gotowe do wykładów; ale nie może bez uchwalonéj wyraźnie ustawy mianować profesorów dla uniwersytetu czeskiego, nie może rozpocząć organizacyi wewnętrznéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* W Czasie czytamy:

Podróżni, którzy tu przyjechali z Kongresówki, opowiadają, że dnia 7 bm. po południu, nieznani ludzie przybyli z Prus do Częstochowy, usiłowali na odpuście podburzyć włościan okolicznych przeciw żydom i nawet rzucali na żydów pociski eksplodujące, w skutek czego jeden Izraelita został zabity, a jeden raniony. Gdy wojsko nadeszło, aresztowało 8 osób, przy których znaleziono pisma podburzające. Porządek nie został daléj zakłócony. — Także we środę 8 bm. usiłowano powtórnie wywołać w Częstochowie napad na żydów, lecz władze przeszkodziły tym usiłowaniom. Podróżni powiadają daléj, że przy osobach aresztowanych tam w dniu 7 bm. znaleziono papiery nader ważne dla śledztwa w téj sprawie.

NIEMCY.

* Berlin, 12 czerwca. Z parlam[illegible] dniu wczorajszym odbyły się aż dwa posiedzenia parlamentu. Jak na pierwszém, tak i na drugiém obradowała Izba w drugiém czytaniu nad instytucyą zabezpieczającą utrzymanin robotnikom okaleczałym w fabrykach. Izba rozpoczyna obrady od § 42 i zgadza się bez długich rozpraw na paragrafy w myśl uchwały komisyi aż do paragratu 47.

W § 47, określającym, że nietylko właściciele fabryk, lub ich pełnomocnicy, ale że i stowarzyszenia akcyjne są odpowiedzialne za nieszczęsne wypadki powstałe w fabrykach, przyjęto dodatek, że i na cechach ciąży ta odpowiedzialność.

§ 53 projektu rządowego domagał się, aby robotnicy prócz zabezpieczenia obecną ustawą przepisanego mogli się jeszcze zabezpieczać w innych instytucyach krajowych: paragraf ten skreśliła komisya 18 przeciw 5 głosom. Posłowie dr. Lieber i Stumm w przemówieniach swych polecają przyjęcie uchwały komisyi, podsekretarz stanu Bötticher i socyalista Auer domagają się przywrócenia § 53 w redakcyi rządowéj. Uchwałę jednak komisyi przyjęła Izba ogromną większością głosów: przeciw niéj głosowali tylko konserwatyści, socyaliści i kilku wolno-konserwatystów.

Dyskusya ożywiła się znacznie przy §§ 56—58, rozstrzygających kwestyą zasadniczą, czy dozwolone są prywatne towarzystwa zabezpieczające robotników. Komisya, jak wiadomo, uchwaliła, aby wykluczyć prywatne towarzystwa i tylko wyjątkowo pozwolić na zakładanie towarzystw opartych na wzajemności i na zakładanie kas knapszaftowych. Z różnych stron stawiono różne wnioski, które jednak wszystkie upadły. Izba większością głosów zgodziła się na uchwałę komisyi.

Na wieczorném posiedzeniu, które się rozpoczęło o kwadrans na 9, toczyły się dalsze rozprawy nad zaprowadzeniem instytucyi zabezpieczającéj utrzymanie okaleczałym w fabrykach robotnikom. Do § 56b przyjęła Izba poprawkę posła Cuny'ego, iż najwyższą instancyą rozstrzygającą, czy robotnik zasługuje na wsparcie, czy nie, jest sąd Rzeszy w Lipsku. — § 57 określający, że termin, od którego ta ustawa ma obowięzywać, ustanowi cesarz za zgodą Rady związkowéj, został także przez Izbę przyjęty.

Do § 58, domagającego się, aby prywatne stowarzyszenia w cztery tygodnie po ogłoszeniu niniejszéj ustawy zostały rozwiązane, stawia poseł Günther (z Norymbergii) dodatek, aby prywatne stowarzyszenia i zatrudnieni w nich urzędnicy otrzymali stósowne wynagrodzenie. Po przemówieniu p. Günthera zabiera głos poseł Windthorst i oświadcza, iż kwestyą poruszoną przez wnioskodawcę bardzo trudno rozwiązać i dla tego nie można jéj jednym zamachem ubić. Ze osoby, — rzekł daléj mówca — które wskutek niniejszéj ustawy poniosą szkodę, mają prawo do wynagrodzenia, to rzecz jasna; wniosek jednak p. Günthera zbyt ogólnikowo jest sformułowany, dla tego będę przeciw niemu głosował i zastrzegam sobie, że przy trzeciém czytaniu osobny z méj strony stawię wniosek.

Podsekretarz stanu Boetticher tak z formalnych, jak z zasadniczych względów nie zgadza się na wniosek Günthera. Przyznaję — rzekł komisarz rządowy — iż sprawa poruszona nie małéj jest wagi; co najwięcéj, to chyba Izba mogłaby uchwalić rezolucyą, wzywającą rząd, by się tą sprawą zajął i przedłożył parlamentowi odpowiedni projekt.

Wskutek tego oświadczenia cofnął poseł Günther swój wniosek. Izba przyjmuje wreszcie § 58 w myśl uchwał komisyi. Projekt więc został przyjęty w drugiém zytaniu.

Drugim przedmiotem stojącym na koniec porządku dziennego jest pierwsze czytanie traktatów handlowych zawartych z Austryą, Belgią i Szwajcaryą. Poseł Delbrück oświadcza, iż zgadza się na traktat handlowy tylko ze względów politycznych, nie z ekonomicznych. W dalszych obradach stara się udowodnić mówca, że Niemcy nie mają z tego traktatu korzyści, lecz jedynie [illegible] przemówieniu posła Minnigerode'go, [illegible]ndera i komisarza Rady związkowéj Hubera Izba zgadza [illegible]rofniczyca, trzy traktaty.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. W poniedziałek odbędzie się następne posiedzenie, na którém Izba obradować będzie nad podatkiem od stempla i t. d.

— Posłowie socyalistyczni. Donosiły niedawno dzienniki, że przywódzcy socyalistów Bebel i Liebknecht mają zamiar przenieść się do Szwajcaryi w razie gdyby w Lipsku, gdzie zamieszkują, miał być zaprowadzony mały stan oblężenia i — tym czasem panowie ci ogłaszają w dziennikach, iż o opuszczeniu Niemiec nie myślą. Natomiast dwaj inni posłowie socyalistyczni Fritsche i Vahlteich, mają, jak wieść głosi, przenieść się do Ameryki.

— Jeszcze o walném zebraniu nauczy-

Rozszerzanie protestantyzmu
w ziemiach polskich
pod rządem pruskim
w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. lic. Chotkowski.

Orężne walki religijne, wywołane t. zw. reformacyą Lutra, zakończyły się w połowie siedmnastego wieku westfalskim pokojem. Skrwawione miecze schowali monarchowie do pochwy a jakby im zardzewiały od krwi bratniéj, nie dobędą ich na pomoc chrześciańskim ludom, nawet wtedy, gdy Turcy zatkną buńczuki i zieloną chorągiew proroka pod murami Wiednia. Wtedy tylko Polska sama jedna, która w wojnach religijnych krwią chrześciańską się nie splamiła, znajdzie dobrą wolą i chęci, aby ratować chrześciaństwo.

Oprócz zgliszcz i ruin tak materyalnych jak i moralnych, które wojny religijne sprawiły, nie mniejszą szkodę przyniósł Europie ów śmiertelny a niczém niewyrównany przedział wyznaniowy, który społeczeństwo Europy na dwa obozy: katolicki i akatolicki podzielił. W téj mierze nic pokój westfalski nie zrobił i owszém wydał sumienia poddanych na łup rządzców, przyjmując system terytoryalny wedle zasady: „cujus regio illius religio“ — kto rządzi w kraju, ten wyznanie przepisuje. Tém samém utworzono tylu papieży, ilu było królów. Ba — nawet świeckim patronom kościołów parafialnych przyznawano t. zw. jus reformandi czyli prawo rozporządzania kościołami i obracania ich na użytek tego wyznania, do którego sami się przyznawali.

Jeszcze jednego dokonał pokój westfalski brzemiennego w następstwa dzieła: utworzył na ruinach księstw duchownych nowe państwo protestanckie. — Elektorzy brandenburscy stają się teraz od razu potężnymi książętami, a pomnąc na to, z czego powstali, łączą odtąd kwestyą bytu swego państwa z interesem protestanckiego wyznania, bo wiedzą, że z chwilą gdyby Papież wrócił do dawnéj władzy i znaczenia i upomniał się o zagrabioną własność biskupstw: magdeburskiego, halberstackiego, mindenskiego, kamieńskiego — rozbiłoby się ich państwo w kawały.*) Dla tego téż, jak nić czerwona, wije się w dziejach tego państwa staranne rozszerzanie protestantyzmu i opiekowanie się jego wyznawcami nawet w obcych krajach — jeśli to politycznym odpowiadą celom. Bo dalecy jesteśmy od tego, żeby elektorom brandenburskim zapał religijny przypisywać. O tém ani mowy być nie może, gdy sami dla politycznych celów wyznanie „reformowane“ (kalwińskie) przyjęli, podczas gdy ich poddani już byli do luterskiego przywykli. — wszelako szerzenie protestantyzmu zdawało się być utwierdzaniem panowania w tych ziemiach, które przez katolików były zamieszkane. Mianowicie w ziemiach od Polski oderwanych byli protestanci kontyngensem wiernych, na których zawsze było można liczyć na pewne. Gdzie ich nie było, tam starali się ich stworzyć i mnożyć; gdzie katolicy byli w mniejszości, tam starali się nie dopuścić, aby w liczbę rośli.

Ustały więc orężne walki religijne, ale rozpoczął się odtąd bój podstępny i cichy: — bez szczęku broni, bez hałasu i okrzyków wojennych, ale powoli i wytrwale posuwają naprzód swoje zdobycze. Tylko łoskot walących się w gruzy kościołów katolickich przerywa cichy szelest téj roboty trwającéj wieki całe. Wszelako co krok dadzą naprzód, to patrzą czy nie wywołają zbyt wielkiego rozgłosu nowe narzekania i skargi katolików. — W takim razie cofają się, — jednakże nie zupełnie. Zawsze ślad ich żelaznéj stopy pozostanie, i w to samo miejsce wstąpią w danéj, stósowniejszéj chwili. Rada Macchiavella: „bisogna essere volpe e leone“ — trzeba być lisem i lwem — znalazła tutaj zupełne swe zastósowanie: dopóki z okolicznościami liczyć się należy, postępują jak „volpe“ — gdy nie będzie już potrzeba sąsiadów się lękać, wtedy przedzierżgną się w „leone.“

Rok 1648 pamiętny westfalskim pokojem, który o połowę powiększył dzierżawy elektorów brandenburskich, jest smutną datą w dziejach narodu polskiego, jako rok śmierci króla Władysława IV, którego słusznie „postrachem wrogów, kochaniem narodu“ nazwano i powiedziano, że „z nim zgasła sława, pokój i szczęście, któremi ojczyzna, za panowania jego ad invidiam orbis kwitnęła.“ Za jego następcy zapala się na nowo krwawa pożoga wojen szwedzkich, z których Polska i Szwecya wychodzą skrwawione i zmęczone, podczas gdy elektor brandenburski nowéj potęgi nabiera i zostaje zwolniony od zależności lenniczéj.

Odtąd jako samodzielny książę staje się na mocy traktatów welawsko-bydgoskich (1657) panem Prus książęcych otrzymuje jako lenno kaszubskie ziemie: Lembork i Bytow i bierze w zastaw starostwo Drahimskie. Późniéj jeszcze, w niespełna trzydzieści lat (1686), przypadnie mu kawał polskich posiadłości opactwa Paradyskiego, które klinem szerokim wchodziło w ziemię Świebodzińską.

Dzieje Kościoła w tych ziemiach przedstawiają nam obraz niezmiernie ciekawy, tém więcéj, że go na archiwalnych dokumentach berlińskiego dworu osnuć możemy. Ogłoszone przed trzema laty publikacye z tajnego archiwum berlińskiego,*) rzucają nowe światło na tę politykę, którąśmy już wyżéj scharakteryzowali. Dużo wprawdzie w téj publikacyi poopuszczano, wiele rzeczy dano tylko w urywkach, ale mimo to dowiadujemy się z nich wiele rzeczy, dotąd tajemnicą osłonionych.

Widzimy tu, jakim sposobem tworzą się protestanckie gminy, tam gdzie ich pierwéj nigdy nie było, jak kilku zaledwie protestantów, umie wysyłać nieustannie petycye do elektora i domagać się cudzéj własności, t. j. katolickich kościołów. Uczą nas dzieje tych ziem, jak elektorzy starannie o to dbają, aby liczba katolików nie rosła, jak nawet wojskiem rozwalają kościół, który sobie katolicy po spaleniu odbudowywać zaczynają.

Wszędzie i zawsze uważają się brandenburscy elektorzy za papieży (summus episcopus) w swym kraju, i nie chcąc uznać jurysdykcyi Biskupów katolickich nad swymi katolickimi poddanymi, sami sprawy duchowne pod swoje sądy podciągać i rozstrzygać, ba — nawet dyspens udzielaćby chcieli. Dla tego téż zakazują płacić należne Biskupom dziesięciny, ale sami je do swéj kasy ściągają.

Ludność niemiecka czuje téż dobrze prąd idący z góry i wie po czyjéj stronie są sympatye nowego rządu, dla tego, korzystając ze zmiany, pragnie się uwolnić od wszelkich danin, dziesięcin i ciężarów kościelnych, a rozzuchwalenie idzie do tego stopnia, że wywołuje burdy uliczne, gwałty i znieważanie kapłanów katolickich, przeszkadzanie w nabożeństwie, a nawet plądrowanie kościołów. Równocześnie zepsucie obyczajów wzmaga się do tego stopnia, że sami luterscy, nowo sprowadzeni pastorzy, porówno z katolickimi księżmi skarżyć się o to muszą.

Wszelako postępowanie elektorów w sprawach Kościoła i katolików zmienia się bardzo często i jest całkiem odmienne, stósownie do miejsca i okoliczności. Inaczéj postępują w Prusach, gdzie się czuli panami i gdzie chodziło tylko o to, aby resztki katolicyzmu nie rosły w liczbę; inaczéj postępują z katolikami w ziemi lemborskiéj i bytomskiéj, które posiadali jako lennicy Polski, inaczéj w Świebodzinie, gdzie na cesarza oglądać się musieli, a inaczéj znów w starostwie drahimskiém, które im było dane w zastaw za niewielką sumę i każdego czasu mogło być wykupione. Nieraz obawa przed zbliżającym się sejmem polskim powstrzymuje kroki zaczepne i sprawia odwołanie rozporządzeń już gotowych. Wtedy pocieszają się tém, że „die Zeit wird wohl eine andere Gelegenheit an Hand geben“ — że czas narzuci inną sposobność do osiągnięcia celu.

Cały téż słowniczek możnaby ułożyć z wyrażeń, które w tych dokumentach się przechowały a które tak są charakterystyczne, że warto je sobie spamiętać. Bo czyż to nie ciekawe np. wyrażenie, wymyślone widocznie przez „wielkiego“ elektora, gdy polecając rejencyi królewieckiéj, aby w cichości poczyniła kroki do wypędzenia Jezuitów, każe to czynić „freund-heimlich“?! Są tu wyrażenia jeszcze lepsze, jak np. „mit aller Moderation anzumaassen“ — co dosadnio maluje całą tę politykę, cichą i pozornie łagodną, ale za to tém pewniéj do przywłaszczenia wiodącą. Uczymy się tu, jak to można „mit guter Manier“ a więc grzecznie wypędzić za granicę księdza, który bez opowiedzenia się rządowi chce osieroconéj parafii nieść pomoc duchowną. Dowiadujemy się téż, jak np. kr[illegible] może nakazać rządowi swemu, aby niemiłych mu poddanych ciągle niepokoił i dręczył: „ümer inquiriret werden und vexiret“ itd.

Jedna tu tylko niezaprzeczona prawda występuje na jaw, t. j. że silna organizacya kościelna, zdolna przetrwać wiekową walkę nawet pod takim rządem. Król Jan Kaźmirz „nie bez łzy w oku“ podpisuje traktat bydgoski (1657) i wydając poddanych swoich w obce ręce, pragnął im przynajmniéj wiarę ocalić. Ztąd te welawsko-bydgoskie układy warują katolikom wolność religijną z prawdziwie drobnostkową dokładnością szczegółów. One téż to sprawiły, że dziś jeszcze, po dwóch wiekach z górą, przechowała się w tych ziemiach wiara katolicka i pozostało poczucie łączności i wspólności narodowéj z całą Polską.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) cfr. testament Fryderyka III: „weil durch die Reformation und die dabei saecularisirten Fürstenthümer und Lande die Macht unsres Hauses merklich angewachsen ist, und dannunhero, wenn der Papst wieder die Oberhand bekommen sollte, Unser Haus dabei nothwendig an seiner Grandeur ein grosses Abnehmen würde erleiden müssen.“ ap. Ranke, Zwölf Bücher der preussischen Geschichte Lpzg. 1874. I 840.

*) Publicationen aus den k. preussichen Staatsarchiven I Bd. Lpzg. 1878.

cieli w Karlsruhe. Walne zebranie elementarnych nauczycieli w Karlsruhe tak liberalne powzięło rezolucye i tak wyraźnie oświadczyło się za systemem Falka, iż ministeryalna Post w bardzo dosadny sposób daje nauczycielom z tego powodu upomnienie. Donoszą obecnie jeszcze jeden ciekawy szczegół z owego zebrania; — oto książę badeński na skargę nauczyciela Liebermanna z Kassel, iż p. Puttkamer nie pozwolił nauczycielom pruskim udać się na zjazd do Karlsruhe, miał odpowiedzieć: „ha! postaramy się już o to, by drzewa nie wyrastały zbytecznie w niebo.“ Zdaje się, że to wymysł pism liberalnych, które pragną, aby p. Puttkamer jak najprędzéj złożył tekę ministerstwa oświecenia.

ROSYA.

* W Kijowie część miasta Padoł, dotknięta pogromem, już zdołała podnieść się na nowo, jak donosi miejscowy organ. Na ulicy Aleksandrowskiéj tylko 3 sklepy jeszcze nie doprowadzone do porządku, w innych nie ma śladu rabunku. Drobni handlerze pootwierali już swe sklepiki, pojawiły się szyldy czasowo zaginionych a maskowanych lichwiarzy, na placu w domu kontraktowym sklepy żydowskie, także już uporządkowane, prowadzą handel pod okiem straży wojskowéj, pilnującéj porządku. Tylko dom Frenkla stanowi wyjątek na całym Padole i daje pojęcie o rozmiarach pogromu, przedstawiając się jako ruina po wielkim pożarze. Obok stojący dom tegoż kupca ocalał w zupełności, wyjąwszy kilku rozbitych szyb. Przedmieście Demiewka dotychczas przedstawia całkowity obraz ruiny, albowiem zamieszkałe przez biedną ludność żydowską, nie może tak szybko podnieść się po klęsce.

— Z Kijowa donoszą do Gołosa, iż dnia 8 bm. rozpoczęły się w tamtejszym sądzie okręgowym wojennym dwie sprawy o przestępstwa polityczne. W pierwszéj stanęli przed sądem: szlachcic Mikołaj Szczedryn, szlachcianka Elżbieta Kowalskaja, b. studenci uniwersytetu charkowskiego, syn popa Aleksy Preobrażenskij i szlachcic Jan Kaszyncew, żona doktora Zofia Bohomolec i córka dymisyonowanego porucznika Marya Prysieckaja. Są oni oskarzeni najpierw o udział w tajném stowarzyszeniu rewolucyjném, utworzoném w Petersburgu i niektórych innych miastach, którego celem jest zniweczyć drogą gwałtu obecnie istniejący ustrój państwowy i społeczny i które ujawniło swą działalność szeregiem występków, jako to: kradzieży, rabunków, rozbojów, oporem władzy, zamachami na życie i zabójstwem różnych osób prywatnych i urzędowych, wreszcie zamachami na osobę monarchy — i powtóre o założenie w roku zeszłym dla celów tegoż stowarzyszenia w Kijowie tajnéj drukarni, w któréj drukowano podburzające proklamacye; wreszcie Szczedryn, Kowalskaja, Preobrażenskij i Kaszyncew o podrabianie fałszywych świadectw, użytkowanie z nich i udzielanie osobom trzecim. W drugiéj sprawie na ławie oskarzonych zasiedli: b. student uniwersytetu kijowskiego Paweł Iwanow, poddany saski Wacław Kizer, poddany francuzki Aleksander Doller i szlachcianka Zofia Zuzniecow. Pierwsi trzej są oskarzeni: 1) o udział w tajném stowarzyszeniu rewolucyjném; 2) o założenie w Kijowie tajnéj [illegible] drukowali podburzające proklamacye, które [illegible] a nadto Kuzniecowa o to: 1) że choć nie [illegible] stowarzyszenia, lecz wiedząc o istnieniu takowego, wzięła od Kizera 56 egzemplarzy występnych [illegible] treści podburzającéj w celu rozpowszechnienia pomiędzy robotnikami w Odesie i 2) że nabyła i przechowywała u siebie w domu rewolucyjną broszurę.

— Nadchodzą obecnie ze Śmiły bliższe wiadomości o tamtejszych rozruchach, których charakter był ostrzejszy, niż dotąd sądzono. Dość powiedzieć, że zabitych jest 13 ludzi, a rannych 20. Podczas bójki było wiele strzałów rewolwerowych. Dodać trzeba, że po przywróceniu porządku miejscowa władza wojskowa urządziła doraźny wymiar sprawiedliwości — rózgami. Wielu dostało po 200 i 300 rózg. Z powodu téj egzekucyi przeprowadzone ma być śledztwo, a rzecz cała może się skończyć na drodze sądowéj.

— Z Petersburga donoszą do Gazety Narodowéj:

Krąży tu pogłoska, że między aresztowanymi w nocy z 5 na 6 czerwca oficerami floty znajduje się Kobezew, właściciel handlu sera przy ulicy Małéj Sadowéj i główny obwiniony o podłożenie podkopu pod tę ulicę. Nazwiska swego dotąd nie wyjawił; Kobezew jest tylko pseudonimem. Oprócz oficera marynarki Suchanowa, który wydawał z magazynów rządowych nihilistom przybory do zakładania min i dynamit, przyaresztowanych jest w ogóle dziewięciu oficerów floty.

— Na mocy ukazu carskiego z dnia 21 maja w sprawie wygotowania planu zniżenia sumy wykupu, jaką chłopi jeszcze zapłacić mają, ogłasza rząd, że odnośne obrady rozpoczną się 2 (14) czerwca. — Prawit. Wiestnik ogłasza nazwiska 12 zaproszonych do tych obrad ekspertów. Członkowie ci należą do urzędników ziemstwa kredytowego, do administracyi miast, do szlachty i do właścicieli dóbr.

— Koelnische Ztg. otrzymała od swego korespondenta następujący telegram:

„Stronnictwo rewolucyjne dało znowu dwa literackie znaki życia, są to dwie nowe nihilistyczne odezwy. Nie dawno ogłoszona proklamacya nie wyszła z Petersburga, i obecnie wydane nie pochodzą od tego stronnictwa, chociaż autorstwo ich wyraźnie zaznaczone zostało. Stronnictwo rewolucyjne miało bowiem oświadczyć, że chce w obec rządu przez pewien czas zająć stanowisko wyczekujące. Dla zrozumienia pierwszéj proklamacyi należy dodać, iż propaganda znalazła dotychczas najwięcéj zwolenników powiędzy robotnikami; robotnicy podzielili się atoli na dwie grupy, z których północna uznaje powagę komitetu egzekucyjnego i bez zezwolenia stronnictwa terorystycznego nie podejmuje żadnego kroku, — południowa zaś grupa czynną jest na własną rękę i niezależną od tego stronnictwa. Ten związek robotników południowéj Rosyi miał brać bardzo czynny udział w prześladowaniu żydów i w ogóle być powodem w zaburzeniach i wykroczeniach zachodzących na południu; z innemi stronnictwami socyalistycznemi stoi w stósunkach przyjaznych. W Petersburgu wygotowano rozmyślnie sfałszowane proklamacye i wysłano je w tysiącznych egzemplarzach na południe, w celu rozrzucenia ich pomiędzy ludem, a tém samém w celu podburzenia go. W proklamacyach tych wzywają lud, ażeby opanował grunta tak dawno im przez cara przyobiecane, gdyż według woli cara należą się one im prawnie, a obecnie nie może car w téj sprawie nic uczynić, gdyż szlachta trzyma go we więzieniu w Gatczynie. Należy więc gwałtem szlachcie odebrać grunta będące własnością ludu. Pogłoska, iż car jest w Gatczynie więziony, rozeszła się dawniéj na południu, i ztąd utworzył się, jak to już doniósłem, ów związek pomiędzy chłopami z celem wyswobodzenia cara z Gatczyna. Szczęściem sprawa ta jeszcze w sam czas doszła do wiadomości władzy. Obecnie usiłuje komitet petersburgski sprawę, będącą mu bardzo dogodną dla dopięcia swych celów, ponownie poruszyć za pomocą drugiéj proklamacyi. Proklamacyą tę, rzekomo przez „spokojnych obywateli“ podpisaną, podaję poniżéj w dosłownem tłomaczeniu, ma ona naturalnie tylko służyć do celów stronnictwa, a to przez wzbudzenie oburzenia pomiędzy ludnością za owe męczarnie i tortury.

Proklamacya ta brzmi:

Sądy i tortury. Niedawno zebrał się sąd w Petersburgu. Sądzono sześciu uczestników w carobójstwie. Sąd odbył się w formie jaknajuroczystszéj. Prasa i rząd walczyli o lepsze w wysławianiu bezstronności, sprawiedliwości a nawet łagodności względem przestępców. Ten sławny, ustny, szybki, sprawiedliwy i łaskawy sąd skończył się. Odczytano wyrok śmierci, a potém rozpoczęło się owo szkaradne, zbrodnicze i podłe męczenie ludzi, zwane w średnich wiekach torturami, lecz dziś — niech każdy myślący i czujący człowiek sam tę podłość po imieniu nazwie. Tak, był to sąd, były to także tortury! Przestępcy usiłowali obwieścić ludowi na ulicy, jakie męki i tortury przebyli w czasie pomiędzy zrządzeniem a wykonaniem wyroku. Lecz tylko nieszczęśliwemu Ryssakowowi udało się wygłosić owe przez swój lakonizm straszliwe słowa: Brano nas na tortury! Odgłos bębnów zagłuszył resztę. Tego atoli było za mało. Nawet kaci rządowi, będący przy wykonaniu, nawet ci nie mogli znieść tego widowiska, kwiękają, dostają napadów halucynacyi, fantazyują mimowoli, opowiadają o wszystkiém, co widzieli i tym sposobem zapoznawają publiczność z scenami owego sławnego sądu, jakie się odgrywały poza kulisami. (Tu znajduje się następująca notka: Wreszcie uznał i rząd niestósowność wrażenia wywołanego przez powieszenie złoczyńców, którzy z powodu zniesionych męczarń zaledwie posiadali tyle mocy, ażeby ustać na nogach, Ztąd téż nie ogłoszono poprzednio terminu powieszenia. Co w przyszłości oczekuje biednych nieszczęśliwych, którzy publicznie traceni nie będą, to nie trudno odgadnąć. — Daléj czytamy w tekscie:) Jesteśmy spokojnymi mieszkańcami, nie należymy ani do stronnictwa terorystycznego, ani do rewolucyjnego, jesteśmy prości ludzie ze zwyczajnemi ludzkiemi uczuciami, lecz w głębi duszy oburzeni jesteśmy tém, co się w ponurych jamach kazamat naszych dzieje i tém, co cierpią nasi polityczni przestępcy. Zwracamy się do wszystkich Rosyan z zapytaniem: Czy rząd ma prawo tak bezczelnego oszukiwania kraju zamieszkałego przez 90 milionów mieszkańców oświadczając, że powołuje sąd prawny i sprawiedliwy, lecz kryjący pod połami swéj odzieży knut, obcęgi i inne instrumenta piekielne, które muszą przemódz człowieka? Lud rosyjski ma przysłowie: „Nie bije się leżącego“. Lud nie układa sobie bez potrzeby przysłów, on na nie zważa. Rząd nasz atoli nie chce o nas nic wiedzieć. W zaciekłości swojéj nurza w błocie tak mądrość narodową jak i zasady religii. Nie wystarczają mu wyroki i szubienice, nie wystarcza mu zabijanie. Jak opętany żąda on krwi, jęków torturowych i rozmiażdżonych członków, szaleje. Spokojni obywatele! Czyż macie odwagę udawać się spokojnie do waszych zatrudnień, gdy słyszycie jęki męczenników, braci naszych, dławionych ręką karta w podziemnych lochach, z których skargi ostatecznie na placu tracenia za[illegible] bębnów? Co do nas musimy odpowiedzieć: „My tego uczynić nie możemy.“

Podpis: Spokojni mieszkańcy. — Za kreską czytamy: Redakcya Czernawo Peredeła spełnia chętnie prośbę spokojnych obywateli, drukując ten protest, skoro brak opartéj na prawie wolności słowa a nierewolucyjna opozycya w Rosyi nie ma sposobności wypowiedzenia otwarcie swego przekonania. — Typografia stowarzyszenia Zemlja i Wolja dnia 22 maja (3 czerwca) 1881. Petersburg.

Korespondent Koeln. Ztg dodaje, iż od dawna obiegają pogłoski, iż carobójców brano na tortury i że komendant twierdzy, baron Maydell, zasłabł przy téj straszliwéj procedurze, następnie zapadł na febrę, wreszcie zmarł. Korespondent powiada, że był obecnym przy powieszeniu carobójców i stał bardzo blisko szubienic, lecz o odezwaniu się Rysakowa, o czém proklamacya ta wspomina, nic nie wie. Tak Rysakow, jak i jego towarzysze mogli odezwać się do 30 przeszło reporterów gazet, a głos ich pomimo odgłosu bębnów byłby bardzo dobrze słyszany. Atoli to się nie stało.

FRANCYA.

Paryż, 12 czerwca. Agence Hawas donosi pod d. 11 b. m. z Tunisu, że francuzki rezydent Roustan oświadczył reprezentantom innych mocarstw, iż upoważniony został przez beya do pośredniczenia pomiędzy nimi a rządem beya. Niemiecki konsul jeneralny zgodził się natychmiast bez zastrzeżenia na to; inni konsulowie składali Roustanowi życzenia, oświadczając, że po otrzymaniu instrukcyi od swych rządów natychmiast dadzą mu odpowiedź; włoski konsul jeneralny nic jeszcze nie odpowiedział.

— Misya tunetańska, mająca się udać do Paryża, ma dziś wsiąść na okręt Jeanne d'Arc.

Paryż, 11 czerwca. W dalszym ciągu obrad nad ustawą szkólną rozprawiano o artykule 2, który przepisuje, że w czwartek i w niedzielę nauka religii ma być udzielaną po za szkołą. Senator L. Brun stawił wniosek, iżby na żądanie rodziców księża lub pełnomocnicy mogli udzielać nauki religii w lokalach szkólnych po za godzinami planem przepisanemi. Pan Ferry przemówił naturalnie przeciw téj poprawce — ale senat 139 głosami contra 134 przyjął wniosek senatora Bruna. Rząd poniósł klęskę, chociaż ustępstwo zrobione przez senat jest bardzo drobne.

— Izba deputowanych przyjęła dzisiaj ustawę o bezpłatnem udzielaniu nauki elementarnéj i o zniesieniu listów obedyencyjnych w formie przyjęty przez senat.

— Przeciw Gambecie i jego projektowi wyborczemu głosowali w senacie Jules Simon, Laboulaye, Krantz, Chadois, De Normandie, Gaulthier de Rumiuy, margr. Malleville, Waddington, Tournier, brat Grévy'ego itd.

TELEGRAMY.

Ems, 12 czerwca. Cesarz Wilhelm przybył do Ems o 10 godzinie i przyjmowany był przez króla szwedzkiego ze świtą, naczelnego prezesa Bardeleben, prezesa rejencyi Wurmba i t. d., cesarz pojechał wśród okrzyków publiczności w otwartym powozie do Kurhauzu. Cesarzowa wyjechała do Koblencyi.

Petersburg, 12 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj księcia Gorczakowa. — Dwór carski przeniesie się do Peterhofu 16 b. m.

Bukareszt, 11 czerwca. Kretzulescu mianowany jest posłem w Peterburgu. Izba przyjęła projekt upoważniający rząd do utworzenia ziemstwa kredytowego.

Carogród, 12 czerwca. Budżet turecki wykazuje niedobór w kwocie 7 milionów funtów tureckich (przeszło 130 milionów marek.)

Praga, 10 czerwca. Arcyksiążę z żoną odbyli przejażdżkę po mieście. Wieczorem był arcyksiążę na galowem przedstawieniu w teatrze niemieckim, gdzie wśród zapału publiczności odegrano austryacki i belgijski hymn narodowy.

Petersburg, 11 czerwca. Książę Milan przybędzie do Petersburga jutro i zabawi tu 3 dni. Ztąd odjedzie na Wiedeń do Białogrodu. W końcu miesiąca uda się książę z księżną na kuracyą do Ems a ztąd do Paryża.

Londyn, 12 czerwca. Z Aden donoszą, iż członkowie ekspedycyi włoskiéj, wysłanéj na zbadanie środkowych części kraju Assab, a składającéj się z podoficera, 4 żołnierzy i 10 żołnierzy okrętowych, zabici zostali przez krajowców. Bliższe wiadomości o tém zajściu oraz o czasie i miejscu, gdzie się to stało, jeszcze nie nadeszły. (Assab, zatoka na południowo-zachodniéj (afrykańskiéj) kończynie morza czerwonego nad wybrzeżem danakilskiém.)

Echa z wód.

Landek, 5 czerwca.

Święta Zielonych Świątek, które tego roku tak późno przypadły, są pewnie główną przyczyną, dla któréj stósunkowo mało jeszcze gości do tutejszych kąpieli przybyło, gdyż każdy, jeżeli może, woli te tak urocze święta w kółku familijném, niż w obczyźnie przepędzać. Ostatni wykaz bawiących tu gości z dnia 4 czerwca podaje ich liczbę na 147 familii z 238 osobami, a oprócz tego 44 gości niestałych, krótszy czas tu tylko przebywających. W zeszłym roku o tym samym czasie było tu już 219 familii z 360 osobami, a 77 przejeżdżających gości. Po świętach z pewnością tém liczniéj przybywać będą. Zeszłego roku wynosiła liczba gości u wód landeckich przez cały czas kąpielowy 3086 familii a 5520 osób, która to liczba rok rocznie się powiększa. Polskich familii także już kilka tu bawi, ale pomimo to dotąd z polskich czasopism żadnego nie zaabonowano i dopiéro z początkiem przyszłego kwartału ma się to stać.

Powietrze zrazu mieliśmy dosyć zmienne, mianowicie w tygodniu od 22 do 29 maja; pierwsze dni były mgliste, dżdżyste i chłodne, potém od Wniebowstąpienia Pańskiego nastąpiły upały, ale téż za to zrazu bardzo częste burze, które prawie zawsze połączone z gradem i nieraz równające się oberwaniu się chmur, ogromne w okolicy powyrządzały szkody. Landek sam mniéj ucierpiał, ale za to Heidelberg, wieś o trzy czwarte mili od Landeku położona, straciła wszelkie widoki jakiegokolwiek tego roku żniwa, choć to już od kilku lat bardzo lichém bywało; tego roku nieszczęście tém większe przez to, że woda z gór spadając z ogromną gwałtownością, porozrywała groble, wymuliła zasiewy, a łąki i pola grubym piaskiem i kamieniami okryła. Szkoda ztąd powstała, jak twierdzi korespondent pewnéj gazety, przez 20 lat powetować się nie da. Prócz tego gazety z tych dni przepełnione są opisami to wypadków [illegible] od piorunu, to podobnych śmierci, lub pożarów [illegible] nieszczęść, jak w Heidelbergu. W ostatnim za to czasie przecudna panuje tu pogoda, która podczas świąt wielu turystów zapewne do nas zwabi.

Od 1 czerwca odprawia się codziennie msza św. o godzinie ósméj dla gości kąpielowych w kaplicy N. P. Maryi, gdzie znajduje się śliczny kobierzec, jak napis o tém świadczy, dar Polek z roku 1872, używany tylko przy większych uroczystościach.

Przy téj sposobności zwracam uwagę polskiéj publiczności na dzieło o wodach w Landek, wydane przez naszego rodaka, p. dr. Ostrowicza, lekarza zdrojowego w témże mieście. Potrzeba takiego dzieła dla polskich gości już dawno czuć się dawała, gdyż wielu z nich nie znając niemieckiego języka z niemieckich tego rodzaju dzieł korzystać nie mogli i na niemałe z pewnością z tego powodu napotykali tu trudności. Dziełko to zaś już i dla tego ma pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi niemieckiemi, że jest najnowszém, gdyż dopiéro przed kilku dniami opuściło prasę (druk J. I. Kraszewskiego — dr. W. Łebiński w Poznaniu) a niemieckie ostatnie wydania drukowane były w r. 1877, tak iż dla zachodzących bez przestanku zmian dziś już są niewystarczające. Prócz tego dziełko p. Ostrowicza korzystnie się wyróżnia od wszelkich innych mu podobnych dzieł. Zawiera bowiem nie tylko zwykłe szczegóły tyczące się kąpieli landeckich ze stanowiska topograficznego, historycznego, orograficznego i fizyczno-fizyologicznego, ale, co dla chorujących ważniejsza, mieści w sobie jeszcze mnóstwo rad i przepisów lekarskich, jak się w całym czasie kuracyi zachowywać, którym tém pewniéj zaufać można, że pochodzą od tak znakomitego lekarza, jakim jest p. dr. O., który, będąc tu już od kilkunastu lat osiadły, zna doskonale własności i przymioty tutejszych termów i jest nawet dyrygentem osobnego zakładu wodoleczniczego „Thalheim.“ Szanownemu rodakowi naszemu nie chodziło tak bardzo o to, aby napisać uczone dzieło o kąpielach landeckich, choć i pod względem naukowym wszelką ciekawość zaspakaja, lecz raczéj chce on być poufnym doradzcą polskiéj publiczności, Landek zwiedzającéj. Opisuje więc także w tém swém dziele, jak urządzać podróże do Landeku, jak rozpocząć starania o wynalezienie mieszkania, jakie wstępne do kuracyi poczynić kroki; jak się sprawować przed użyciem kąpieli, przy i po kąpieli, w jaki sposób najlepiéj cały czas przepędzać i t. p. Wycieczki w bliższe i dalsze Landeku okolice obszernie są opisane. Dotyka on wszelkich, nawet drobnych szczegółów, tak iż nawet tak drażliwéj dla wielu kwestyi, jaką jest kwestya honoraryum, milczeniem nie zbywa. Styl tego dzieła bardzo przystępny, czyta się potoczysto, i co także nie małą dla niego zaletą, że nie nudzi i nuży suchemi opisami, jak inne tego rodzaju dzieła, bo tu humorystyczne miejsca i wyrażenia, tam cierpkie słowa prawdy, jakie szanownym, ale często wybrednym pacyentom wypowiada, uwagę czytelnika na uwięzi trzymają. Dziełko to jest ładną pamiątką dla tych, którzy Landek znają, a wielką pomocą dla tych, którzy go po raz pierwszy chcą zwiedzić. Szkoda tylko, że p. dr. Ostrowicz, aby ułatwić nabycie tego dzieła, nie zostawił choć pewnéj tylko liczby egzemplarzy w księgarniach polskich W. Ks. Poznańskiego, lecz całe wydanie sprowadził do Landeku, gdzie je w księgarni Ad. Bernharda za bardzo przystępną cenę 1,50 m. nabyć można. Już przed przybyciem do Landeku każdy to dzieło posiadać powinien, gdyż zawiera tak wiele zdrowych i pożytecznych rad i wskazówek, podług których już w podróży i zaraz po przybyciu do Landeku postępować trzeba. Pod adresem owego księgarza łatwo to dzieło sprowadzić. Zarząd kąpieli kupił 200 egzemplarzy w celu rozesłania ich polskim lekarzom w W. Ks. Poznańskiém, Królestwie Polskiém i Galicyi, którzy je téż pewno w tych dniach odebrali.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 13 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia ziemiański Schönfeld przeniesiony został jako sędzia okręgowy z Ostrowa do sądu okręgowego w Gnieźnie. — Radzca sądu okręgowego Meltzbach w Gnieźnie otrzymał żądaną dymisyą.

* **Pieniądze** na podróż do Rzymu nadesłali:

8) Ks. Bulmajer, proboszcz z Wyrzyska 140 mrk., 9) ks. Szramkowski, proboszcz z Wronek 140 mrk., 10) ks. Wysocki, proboszcz z Bługowa 140 marek, 11) ks. Władysław Mulzoff z Wronek 95 marek, 12) Jan Kanty Piątek z Obry p. Wolsztyn 95 marek, 13) ks. N. N. z X. 95 marek, 14) Marcin Przewoźny z Podrzewia 95 marek, 15) Andrzéj Kowalski z Niechanowa 94 m. 50 fen., 16) Wojciech Smuszka z Lubońca p. Zaniemyśl 95 mk., 17) Józef Lechowicz, obywatel z Struszowa p. Lissewo (powiat chełmiński) 95 mrk., 18) Fr. Kurowski z Pleszewa 95 marek, 19) Jakób Styczyński, włościanin z Jarogniewic per Czempiń 95 m., 20) Walenty Golimowski, gospodarz z Dalewa (pow. kościański) 95 mrk., 21) ks. Witołd Marchwiński z Pszczewa 140 m., 22) ks. prob. Dekowski z Gołubia 95 mrk., 23) ks. dziekan Krępeć z Marzenina 95 m., 24) ks. Janas z Wrześni 95 mrk., 25) Szczepan Majchrzak z Bierzglinka p. Września 95 marek, 26) Wojciech Rzepka z Psar Polskich 95 m., 27) Radwański, gorzelany z Kurzéj Góry p. Kościan 95 mrk.

Do grona deputacyi, która pojedzie do Rzymu, należy także p. radzca dr. Świderski.

* **Na rzecz pielgrzymujących do Rzymu** otrzymaliśmy dziś od ks. prob. Dekowskiego z Gołubia 5 marek. Razem 30 marek.

* **Nadzwyczajne posiedzenie** Wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 15 b. m. o godzinie 5 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 35. — Na porządku dziennym jest: Eucalyptus globulus i wydział przyrodników Towarzystwa Przyjaciół Nauk w obec zaczepki dr. Rostafińskiego w krakowskim Czasie.

Dr. Kusztelan, sekretarz wydziału.

* **W środę** mieliśmy św. Medarda, a gospodarze twierdzą, że jeżeli w ten dzień deszcz pada, to możemy się spodziewać, że przez następne 6 tygodni pogody mieć nie będziemy. Dotychczas jakoś nie możemy się doczekać pogody, lecz nie daj Boże, ażeby przez następne 5 tygodni nie miało się wypogodzić.

* **Znaleziono** 30 z. m. portmonetkę z żółtéj skóry z 3 mrk. 41 fen., w tymże dniu portmonetkę z czerwonéj skóry z 5 mrk. 82 fen., dwie marki z zakładu Sie[illegible] i dwa kwity.

* **Cyrk p. E. Wulffa**, postawiony [illegible] placu Działowym, był w sobotę i w niedzielę przepe[illegible] ciekawymi widzami, którzy z największém zadow[illegible]eniem go po przedstawieniu opuszczali. Rzeczywiście [illegible] zajmuje się pan dyrektor Wulff wielce swym cyrkiem, a najnowsze produkcye, jak Wiejski lekarz, komiczna pantomina w jednym akcie i Napoli czyli Salvator Rosa i księżna bandytów, wielka konna pantomina w trzech częściach, znakomicie są wykonane. Bez przesady możemy powiedzieć, że cyrk p. Wulffa nie ustępuje w niczém sławnemu cyrkowi Renza, o czém publiczność, znająca oba cyrki, niezawodnie się przekonała. W wielu rzeczach nawet p. Wulff prześcignął p. Renza. Jak już nadmieniliśmy, z członków towarzystwa p. Wulffa zasługują na uznanie przedewszystkiém panna Charini, daléj p. Feliks Charini, Changene, Horst i trzéj bracia Tereza, którzy usilnie starają się publiczność zadowolić, za co nieustanne i rzęsiste oklaski z wszech stron odbierają.

* **W obwodzie** V korpusu armii, zapisanych było w r. 1880 młodzieńców 20-letnich 28,216; 21-letnich 21,920; 22-letnich 16,337, starszych 5021, ogółem 71,494. Z tych prowadzono w liście osobnéj 3635 jako takich, o których pobycie dowiedzieć się nie było można, i to 8720 nie stawiło się bez żadnego uniewinnienia; stawiło się gdzieindziéj 18,557, odstawiono 22,390, wykluczono 50; wyćwiczono 4298; przekazano do rezerwy kompletowéj I. klasy 3037, do rezerwy II. klasy 2428; wylosowano 6820; pozostało nadliczbowych 700; dobrowolnie wstąpiło 859. Z wylosowanych przekazano 6580 do służby pod bronią, 206 do służby bez broni; do floty pobrano z ludności lądowéj 34. — Za niedozwolone opuszczenie kraju skazano z ludności lądowéj 464, z ludności nadmorskiéj 1; w końcu roku toczyło się śledztwo o niedozwolone opuszczenie kraju przeciwko 929 osobom ludności lądowéj a przeciwko jednemu z ludności nadmorskiéj.

* **Landrata** powiatu szamotulskiego dr. Dziembowskiego, który otrzymał urlop, zastępować będzie przez 4 tygodnie sekretarz powiatowy Krug.

* **Na targu** remontowym w Krotoszynie zakupiono z 90 przedstawionych koni 27, za które w przecięciu płacono 622 mrk. Największa cena wynosiła 800, najmniejsza 550 m.

* **Porucznik** Boethell z Trzemeszna zastępować będzie chorego komisarza obwodowego Müllera z Trzcianki.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14 czerwca, św. Bazylego b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Długość dnia 16 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1793 Otwarcie sejmu Targowiczan w Grodnie. — 1807 Polacy w bitwie pod Friedlandem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 czerwca.

BAZAR. Brzeski z żoną z Jabłkowa, Potworowski z Sielca, Moszczeński z Wiatrowa, Moszczeński z Niemczynka, hr. Żółtowski z Urbanowa, Matecki z Bieganowa, hr. Szołdrski z Brodowa, Żychliński z Usarzewa, Zabłocki z Rybna, Wichliński i Ordęga z Królestwa Polskiego, Prabudzki z Linia, Bronisz z Otoczni, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, Kurnatowski z Pożarowa, hr. Bniński z Dąbrówki, Wiesiołowski z Niechanowa, Niemojowski z Dzierżchnicy, hr. Bniński z Buszewa, Witzke z Berlina, Jackowski z Pomarzanowic, Łubieński z Dolnik, hr. Skarbek z Wargowa, Połczyński z Żabiczyna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bieńkowski z Kuśnierza, Moszczeński z Srebrnogóry, Bogusławski z żoną z Królestwa Polskiego, Stahr z Kurnatowic, Wendt z Pawłowa, hr. Żółtowski z familią z Czacza, hr. Plater z Proch, Moszczeński z familią ze Słembowa, Hulewicz z Młodziejewic, Hulewicz z Dobczyna, Łukomski z Gonic, Chrzanowski z Królestwa Polskiego, pani Biron z Konina, Madaliński z Dębicza, Kosiński z Połażejewa, Taczanowski z Szypłowa, Topiński z Rusocina, Węsierski z Starkówca, Kucner z Łuszkowa, Lipski z Lewkowa, Grodzicki z Królestwa Polskiego, Chosłowski z Głuchowa, Gliński z żoną z Król. Polsk., pani Zakrzewska z Koźmina, Packermann z Wągrówca, Tadrzyński ze Śremu, Krykier z Wieszczyczyna, Koch z Zielonogóry, Hölterhoff z Lennep, Heine z Rotenburga, Landsberg z Kistrzyna, Warschauer z Kościana, Cohn z Bąkszynia, Meyer z Kistrzyna, Lewy z Gubeny, Kurtzig z Zielonogóry, Pariser z Luckenwalde, Bojanowski z Gołuchowa, Błociszewski z żoną z Przecławia, Taczanowski z Pieruszyc, Sczaniecki z Międzychodu, dr. Skarzyński ze Spławia, Łukomski z Bochowa, Urbanowski z Turosława, Thiel z Wrześni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z Wojcina, Gałdyński z Turwi, Gałdyński z Radomic, pani Szymańska z synami z Bielaw, Piwoński z Królestwa Polskiego, Ziółkowski z Jarocina, Framski z Smogorzewa, Wędzicki z Kłecka, Prądzyński z Mechlina, Leichert z Głuchowa, Stefański z Brzezia, Sokołowski z Niemierzyc, Antoniewicz z Katarzynowa, Cichowicz z Chomiąży, Sosnowski z Brodowa, Baranowski z Goniczek, Wrześniewski z Waplewa, Pawłowski z Garbów, Radziejewski z Środy, Skąpski z Wiśniewa, Budzyński z Cielimowa, Wyrzykowski z Błażejewa, Wiśniewski z Kurnika, Kaczmarkiewicz z Mszczyczyna, Zielonacki z Berlina, Generowicz z Lucin, Kastein z Wrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

— B — **Poznań** 12 czerwca. Powiedzieliśmy, że jarmarkowi w Poznaniu lepszy rokujemy przebieg, jak w Wrocławiu i rzeczywiście nie omyliliśmy się. Urzędowo dziś otwarty armark rozpoczął się natychmiast z rana o godzinie $5^1/_2$ ożywioną czynnością; a że producenci stan rzeczy uwzględnili przeto tak wielcy handlerze z nad Renu i z Berlina jak i fabrykanci z Łużyc i Saksonii przystępowali z wielką ochotą do zakupna. Do godziny 9 z rana sprzedano około 7000 cent. wełny. Po sprzedażach tych nastał pewien spokój, który atoli trwał krótko. W dalszym przebiegu poczęto spekulować, a wielcy handlerze i fabrykanci nabyli znaczniejsze partye. Zdaje się, jakoby tanie ceny były podnietą do ożywienia targu. Zwieziona wełna, znajdująca się prawie wyłącznie w ręku producentów, odznaczała się tak praniem jako też i lekkością, czego już od dawna nie można było zauważyć. Pomimo długotrwałych deszczów zwieziona wełna była suchą, gdyż wozy okryto dobrze słomą i matami. Zniżka wynosiła u nas o 3–4 tal. a nawet niekiedy cławiu, tak że w ogóle wynosiła o 5—8 tal., a nawet niekiedy tylko 4 tal. Kilka partyi wełny wilgotnéj nie dobrze obrobionéj musiano sprzedać o 10 tal. niżéj. Ogółem zwieziono aż do południa około 26,000 cent. z czego aż do spisania tego sprawozdania (4 godzina po południu) sprzedano przeszło $^5/_6$ Zagranicznych kupców było mało. Niesprzedane dotychczas wełny są pośledniejszego gatunku, lecz niezawodnie i na te znajdą się ju tro kupcy. Położenie możemy nazwać zupełnie stałem. Także i w składach panował ruch wielki. Wełny rustykalne płacono ze zniżką najwyżéj 5 tal., gdyż mniejsi fabrykanci ten gatunek bardzo szybko rozkupują.

— B — **Poznań,** 13 czerwca. (Sprawozdanie końcowe.) Wczoraj nie sprzedano mniéj więcéj ósméj części dowiezionéj wełny. Dziś z rana nadeszło jeszcze cokolwiek materyału. Już od rana rozwinął się znaczny handel, mianowicie ze strony mniejszych fabrykantów, którzy wczoraj jeszcze potrzeb swoich nie zaspokoili, tak że wszystko w przeciągu godziny sprzedano. Kupcy zniewoleni byli w kilku przypadkach ceny o 1 do 2 tal. podwyż zyć Płacono: za bardzo delikatną wełnę 64—68 tal., za delikatną 58–61 tal., za dominialną 49—$52^1/_2$ tal., za rustykalną 42–$43^1/_2$ tal., za brudną 17–20 tal. Usposobienie aż do końca można było nazwać stałem a targ ukończył się około godziny 9 przed południem. Czasowo znajduje się tu na składzie wraz z staremi resztkami 9000 cent. Nadto spodziewać się można nadejścia wkrótce 5000 cent. zakupionéj przez tutejszych wielkich handlerzy, tak że ogółem będziemy mieli w składach około 14,000 cent wełny.

Toruń 12 czerwec. Na tutejszy jarmark zwieziono dotychczas 1500 cent. wełny po większéj części pranéj. Dowozy nie ustają. Pranie jest dobre. Głównego dowozu spodziewać się można dopiero jutro. (Tel biura Wolffa).

Toruń 13 czerwce w południ. Zwieziono około 3000 cent. Kupców dość znaczna liczba, pomiędzy niemi handlerze i fabrykanci. Interes jest ożywiony a chęć do kupna wzrasta. Zniżka wynosi przy dobrych wełnach 3–5 tal., przy średnich 4–6 tal. Płacono za tutejsze wełny 48–57 tal., za nieprane 18—22 tal. Pranie dobre; $^5/_6$ dowozu już sprzedano.
(Telegr. pryw. Kuryera Pozn.

Poznań 13 czerwca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 30000 litrów, cena wypowiedzenia 56,60, marek, czerwiec 56,60–,—,— lipiec 56,90–56,80 sierpień 57,20—57,10 wrzesień 56,50, październik —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 czerwca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	50	21	10	19	80
Żyto	- -	21	30	20	80	20	20
Jęczmień	- -	16	—	15	20	14	70
Owies	- -	17	—	16	30	15	20
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 czerwca. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 73,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 121,50. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,—, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 105,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 175,30, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 208,10 marek.

Bydgoszcz 11 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejza i szklista 210—222 pośledna 170—195 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 203–206 płac., pośledne 195—200 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150–155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 155—165 płc,

Groch wrzący 185–200, na paszę —,—.

Okowita za 100 litr. a 100% 56–56,50 pł.

Berlin, 11 czerwca. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 193—236 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 214—213,5–214; na czerwiec-lipiec pł. 214—213,5–214; na lipiec-sierpień płac. 215–214,5; na wrzesień-październik płac. 214,—, żąd. —; na październik-listopad płac. 213,75, żąd. —,—; na listopad-grudzień płacono 213,— Wypowiedz. 31,000 cent. Cena wypowiedz. 213,5 marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 198–218 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 205,—, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 197,5—197,—; na lipiec-sierpień płacono 185,25–184,75; na wrzesień-październik płac. 176,5–176,—; na październik-listopad płac. 174,0, żąd. —; na listopad-grudzień płacono –,—. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypow. —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145–200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155–183 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 156,75, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 153,5, żąd. —,—; na lipiec-sierpień nom 151; na wrzesień-paźdz. nom. 147,5 Wypow. 4000. Cena wypowiedz. 156,75. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 130–136 według jakości Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 168–186 według jakości.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 czerwca 1881. Kursa końcowe. 11 czerwca

Pszenica stalej		**Kapitały.**	
czerwiec	214,50	Galic. akc. k.	136,75
wrześ.-paźd.	214,50	Pr. consol. 4%	102,25
Żyto stalej		Pozn. listy z.	100,50
czerwiec	206,—	Pozn. listy rent	100,90
czerwiec-lip.	198,—	Austr. banknoty	175,75
wrz.-paźdz.	176,50	Austr. renta złota	81,60
Olej rzep. stale		Austr. losy 1860.	127,75
czerwiec	53,90	Włochy	92,30
wrz.-paźdz.	54,90	Amerykany	101,60
Okowita staléj		Rumuny	103,60
w miejscu	59,60	Ros. banknoty	207,80
czerwiec	58,70	Ros.-ang. pożyczki	90,75
czerw.-lipiec	58,70	Ros. losy prem. 186.	141,25
sierpień-wrz.	59,60	Pol. lik. i. zast.	56,75
wrz.-październ.	57,50	Kredyty	609,—
Owies		Kolej państwowa	645,—
czerwiec	157,—	Lombardy.	214.50
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob niezm.	
Wypow.-okow.kw.	7000,0		

Szczecin, dnia 13 czerwca 1881. (Kursa konc).

Pszenica spok.		**Olej rzep.** stale	
czerwiec	218,50	czerwiec	54,75
lipiec-sierpień	218,—	na jesień	55,50
na jesień	212,50	**Okowita** wzrast.	
Żyto niezm.		w miejscu	58,50
czerwiec	202,50	czerwiec-lipiec	58,60
lipiec-sierpień	184,—	lipiec-sierp.	59,—
na jesień	174,—	na jesień	57,50
Owies		**Petroleum**	
na —		na jesień	8,50

Wczoraj dnia 12 bm. o godzinie 7 z rana rozstał się z tym światem opatrzony śś. Sakrametami najukochańszy mąż mój śp. (1139)

Zygmunt Jaraczewski

Eksportacya zwłok odbędzie się z Jaworowa do kościoła parafialnego w Mielżynie jutro w wtorek d. 14 o godz. 6 po południu. Pogrzeb zaś nazajutrz w środę rano o godz. 10. O czém krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążone

żona wraz z dziećmi.

Dziś rano Bogu ducha oddał opatrzony św. Sakramentami w Kossowie ś. p. (1140)

Ferdynand Holtzer.

Eksportacya odbędzie się do St. Gostynia 14go t. m. o 5téj po obiedzie, pogrzeb nazajutrz o 10téj.

Rodzina.

Dentysta (620)

DR. J. SZULC,

lekarz prakt. i t. d.

Nowomiejski rynek nr. 10.

Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Cukry deserowe w wielkim wyborze w pudełkach eleganckich po 1 i ½ funt.
Karmelki od 80 fen.
Czekoladę do gotowania w krągach własnéj fabryki po 1,50 za funt.
Czekoladę w tabliczkach do jedzenia od 1,00 do 4,00 za funt.
Konfitury w słojkach od 0,75 fen.

poleca cukiernia (666)

E. Adamskiego

Wrocławska ul. nr. 14.

Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Torty wszelkiego rodzaju, baumkuchy, ciasta deserowe.

Zamówienia! na lody w formach i piramidkach.

Pod prasą znajdują się wyborowe

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber

drukarnia w Poznaniu.

Walne Zebranie

połączonych Kółek rólniczo włościańskich

powiatu Bukowskiego

odbędzie się przy współudziale Patrona Wgo Pana **Jackowskiego w niedzielę 10go lipca o godzinie 4téj z południa w Buku na folwarku Wgo Z. Niegolewskiego.** O liczny udział uprasza

ZARZĄD. (1134)

Dnia 5go bm. spłonęło w Baszkowie pod Zdunami siedemnaście gospodarstw, bardzo nisko zabezpieczonych i stodoła na plebanii. Ponieważ pogorzelcy są po większéj części mocno zadłużeni, podpisani zawiązali się w komitet, aby zebrać drogą składek potrzebny fundusz celem dopomożenia im w obudowaniu budynków mieszkalnych i gospodarczych, i odzywają się do serc litościwych o spieszną pomoc pieniężną lub w materyałach budowlanych. (1131)

Datki przyjmują: jeneralny plenipotent **Sauermann** w Baszkowie pod Zdunami i ks. **Jażdzewski,** proboszcz w Zdunach.

Baszkowo, dnia 6go czerwca 1881.

Glaeser, Radzca Ziemiański. **H. Krzyżanowski,** z Konarzewa. **Sauermann,** z Baszkowa.
Henschel, Pastor ze Zdun. **Kendziora,** Sołtys z Baszkowa. **ks. Jażdżewski,** ze Zdun.

Pan J. Ziołkowski kotlarz w Jarocinie zbudował w ubiegłym roku do gorzelni méj parowéj **w Żegocinie aparat ciągły** najnowszéj konstrukcyi.

Z aparatu tego byłem podczas tegorocznéj kampanii zupełnie zadowolony. Odznacza się bowiem szybkiem i dokładnem opalaniem zacieru i lutru, wydając okowitę 90° Trallesa, nadto mocną i akuratną robotą jako też taniością. Z tego powodu każdemu z Panów posiedzicieli p. Ziołkowskiego jako zdatnego i sumiennego kotlarza polecić mogę (1136)

J. Chłapowski.

Żegocin, dnia 1 maja 1881.

Odwołując się na powyższą rekomendacyą donoszę uprzejmie Szanownym Panom posiedzicielom gorzelni, iż buduję **aparaty ciągłe** najnowszéj konstrukcyi, jako też wykonuję wszelkie zmiany i reparacye trwale i tanio.

J. Ziołkowski,
zakład kotlarski
Jarocin.

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swoj bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wahadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych**, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i **pod gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (1074)

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

Wielka aukcya

Na jutro się mającéj odbyć aukcyi przy ul. Berlińskiéj 10 zostanie elegancki serwis stołowy na 24 osób do sprzedaży wystawiony. (1138)

Katz, kom. aukcyjny.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

bawiąc podczas całego sezonu zdrojowego (1137)

w Marienbadzie

udziela rad lekarskich w mieszkaniu swojem: **„Villa Zeidler,“**

Księgarnia Nowa (Fr. Błażek)

Poznań, ul. Jezuicka 12

poleca swój wielki skład obrazów, prześlicznie wykonanych, na płótnie druki olejne i litografie tak **świętych** jak i obrazy **historyczne i patryotyczne** Ramy podług życzenia, złoto lub czarne. Oraz wielki wybór książek do nabożeństwa począwszy od 25 fen. do 60 m. Wszelkie wysełki uskutecznia się odwrotną pocztą. (1047)

Do łaskawego uwzględnienia!

Talerze porcelanowe tuzin	mk.	3,—
filiżanki na całą porc.	„	„	4,50
„ na pół	„	„	3,—
kieliszki do likw., wina i szklanki do wody	„	„	1,—
karafki od wody szt. od	„		0,60
menażki do octu, oliwy, pieprzu i soli	„		2,50

wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa z pokrywkami i bez nich, elegancko rznięto szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwisy do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca po uderzająco tanich ale stałych cenach (1107)

Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny

I. COHN

85. Stary Rynek 85.

Flondry!

Zaraz po połowie jak najlepiéj uwędzone, przesyła w pudełkach zawierających od 22 do 28 sztuk po 3 marki franko za pobraniem zaliczki pocztowéj. (1085)

P. Brotzen

Croeslin (w obw. rej. Stralsundzkim).

100 marek

temu, kto się wystara o miejsce samodzielne (1123)

rządzcy

posiadającemu dobre rekomendacye. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. Z. 46. Poznań poste restante.**

Zgłosić się może zaraz kilku **bezżennych,** w **dobre** rekomendacye zaopatrzonych (1116)

pisarzy, kucharzy i służących.

Odpis świadectw konieczny. **Agencya Fontowicza,** Poznań, Wilhelmowska nr. 16.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Rymanowie,

koncesyonowany przez c. kr. Galicyjskie Namiestnictwo,

został otwarty w dniu 10 czerwca 1881. Odległy od Rymanowa trzy kilometry. — Zakład zdrojowo-kąpielowy położony w dolinie rzeki Taby i Czarnego Potoka wśród gór pokrytych lasami jodłowemi. — Okolica zdrowa i urocza. — Zdroje Rymanowskie, złożone są z trzech źródeł „Celestyny“ „Tytusa“ i „Klaudyi.“ — Woda tych zdrojów jest szczawą słono (żelazisto) sodową, Jod, Brom i Lit, oraz znaczną ilość wolnego kwasu węglowego zawierającą. — Skutecznie wody te działają w cierpieniach w chorobach skórnych, gruczołów, okostnéj, kości i sustawów; w nieżyłach chronicznych gardzieli, przewodu pokarmowego i pęcherza, w cierpieniach kobiecych reumatycznych i artrityczných.

W zakładzie urządzone są łazienki do których woda mineneralna dochodzi ogrzaną parą. — Zakład posiada około 50 pokoi mieszkalnych prócz tego w razie koniecznym i na wsi można też przy zakładzie znaleść mieszkanie. — Restauracya w zakładzie, żętyca, tusz i kąpiele rzeczne.

Odległość zakładu kąpielowego w Rymanowie od stacyi kolei Węgiersko-Galicyjskiéj Zagórz mil $4^1/_2$ gościncem rządowym, od miasta Rzeszowa 10 mil, od Tarnowa $12^1/_2$ mil. — Komunikacya codzienna pocztowemi wozami po gościncach rządowych i krajowych. — Lekarz ordynujący w mieście Rymanowie. — Poczta i telegraf tamże. — Wysyłka wody w butelkach, soli i ługu na żądanie odwrotną pocztą uskutecznia się. (1132)

Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Lody

poleca cukiernia (941)

E. Adamskiego

ulica Wrocławska nr. 14.

Nauczycielka

egzaminowana, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce (do mniejszych dzieci) od 1go lipca. Adres: **H. G. 100. Wągrówiec poste restante.** (1113)

Rządzcy i gorzelniczy,

kawalerowie i żonaci, których żony mogą być gospodyniami, z jak najlepszemi świadectwami z wieloletniéj służby, ogrodnicy ratystyczni i gospodynie poszukują umieszczenia. (1133)

B. M. Koczorowski

Teatralna ul. 5.

Dominium Kąkolewo pod Lesznem potrzebuje od 1go lipca r. b. (1122)

pisarza

obeznanego dokładnie z prowadzeniem książek gospod Osobiste przedstawienie konieczne.

Nauczycielkę

egzaminowaną, **muzykalną, z praktyką,** potrzebuję **od 1 lipca.** Pensya **od 750 do 900 mrk.** Zgłoszenia **zaraz M. Drwęska, św. Marcin nr. 4, parter w lewo.** (1108)

Plac Działowy, Poznań.

Troupe du Cirque Royal de Bruxelles.

w poniedziałek d. 13 czerwca 1881

po południu o godzinie 4 i wieczorem o godzinie 8.

Wielkie

świetne przedstawienie galowe.

Ceny miejsc: Miejsce w loży 3 mrk. miejsce na parkiecie 2 mrk. 1 miejsce 1,50 mrk., 2 miejsce 1 mrk., galerya 50 fen. Dzieci niżéj 10 lat w towarzystwie starszych osób płacą na 1 i 2 miejscu połowę tylko. Biletów nabyć można codziennie od godziny 10 z rana do 6 wieczorem u pana **Ludwika Gehlena, ul. Berlińska nr. 3** i od godz. 10 do 1 z rana oraz od 4 po południu przy kasie cyrkowéj.

Edward Wulff, dyrektor.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.